Dziś na 8 stronach:
★ Tydzień w polityce ★ W poszukiwaniu ideału ★ Bliski Wsch ód
★ Automatyczne lądowanie samolotów ★ Operacja „Promień X"
★ Dorobek pierwszej polskiej wyprawy antarktycznej ★ KGE w akcji

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, niedziela 12 i poniedziałek 13 kwietnia 1959 roku | Nr 86 (3850)

● 900 tys. dzieci wyjedzie ● Wczasy w mieście
● Wzmożenie bezpieczeństwa

Rozpoczęto przygotowania do akcji kolonii letnich

WARSZAWA (PAP). 11 bm. w Min. Oświaty odbyła się narada z udziałem przedstawicieli kuratoriów i inspektoratów szkolnych poświęcona zagadnieniom organizacji różnych form wypoczynku dzieci i młodzieży w czasie wakacji.

Jak wiadomo akcją zorganizowanych kolonii i obozów letnich objętych zostanie 900 tys. młodzieży. Jednakże blisko 1 mln dzieci pozostanie w okresie wakacji w mieście. Z tego względu **najważniejszą sprawą jest zorganizowanie jak największej liczby wczasów w mieście.**

W akcji organizowania wypoczynku dla dzieci pozostających w mieście pomoc okażą także LK, TPD i ZHP.

Na naradzie omawiano następnie sprawę organizowanych w bież. roku na szerszą skalę 6-tygodniowych kolonii zdrowotnych w uzdrowiskach. Podkreślano przy tym mocno, iż na kolonie te powinny wyjechać przede wszystkim dzieci wątłe, anemiczne i mające trudne warunki.

Aby zapewnić, jak największe bezpieczeństwo dzieci przebywających na koloniach dużą wagę przywiązuje się w bież. roku do przygotowania i wytyczenia przez rady narodowe, miejsc dozwolonych do kąpieli dla dzieci w morzu, rzekach i jeziorach. Wszystkie te kąpieliska powinny być wyposażone w sprzęt ratowniczy oraz zatrudniać wykwalifikowanego ratownika.

TASS wyjaśnia „tajemnicę" statku „Gruzja"

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

W ostatnich dniach agencje amerykańskie Associated Press i United Press oraz agencja francuska France Presse rozpowszechniają wiadomości, powołując się na informacje uzyskane z Port Saidu o tym, jakoby w drodze ze Związku Radzieckiego do Iraku znajdowało się 855 ,radzieckich młodych uzbrojonych Kurdów, dobrze wyszkolonych w prowadzeniu wojny partyzanckiej".

TASS upoważniony jest do stwierdzenia, że **wspomniane wyżej wiadomości są wyssane z palca.**

W istocie rzeczy na radzieckim statku motorowym „Gruzja" na początku kwietnia wyjechało z Odessy do Basry (Irak) 459 irackich obywateli narodowości kurdyjskiej. Obywatele ci w roku 1947 zbiegli z Iraku przed prześladowaniami ze strony reakcyjnego kolonialnego reżimu Nuri Saida-Feisala, przed prześladowaniami za udział w ruchu narodowo-wyzwoleńczym ludu irackiego i uzyskali azyl w Związku Radzieckim.

Kurdowie ci przebywający w rozmaitych miejscowościach Związku Radzieckiego, po proklamowaniu Republiki Irackiej wyrazili chęć powrotu do ojczyzny.

Takie są fakty i są one dostatecznie dobrze znane tym, którzy rozpowszechniają wyżej wymienione kłamstwa.

Obiektywem po świecie

Jedną z najpiękniejszych stolic afrykańskich jest Rabat — stolica Maroka.
Na zdjęciu: panorama Rabatu. Fot. — CAF

Sprawa Odry-Nysy na łamach prasy NRF

BONN (PAP). — Dziennik „Rhein Zeitung" przewidując, iż mimo zapowiedzi Adenauera polityka przyszłego rządu NRF będzie musiała ulec zmianie, pisze m. in.:

„Przyszły rząd NRF nie będzie miał łatwego zadania ani wobec swych zachodnich sojuszników, ani wobec własnej ludności. Należy też przypuszczać, iż z nami, Niemcami, w najbliższych miesiącach nie będzie się robiło zbytnich ceregieli. **Rząd i partie uczyniłyby też słusznie, gdyby psychicznie przygotowały ludność Niemiec na to, by zrozumiała, że alianci zachodni mają wprawdzie zobowiązania wobec Berlina, ale nie mają ich wobec Wrocławia i Szczecina".**

Dziennik „Der Mittag" omawiając 10-letni bilans polityki rządu NRF stwierdza:

Maszerują ponownie niemieccy żołnierze, znaczymy coś niecoś w świecie, najgorsze mamy, jak się wydaje, za sobą. Ale to „my", to nie są całe Niemcy, lecz Niemiecka Republika Federalna. **Musimy pogodzić się, że jeden z zaprzyjaźnionych z nami narodów beztrosko skreśla obszary za Odrą i Nysą, że w Anglii i Ameryce narastają głosy doradzające nam zapomnieć na pewien czas o zjednoczeniu.**

Oświadczenie K. Menona w związku z zestrzeleniem samolotu indyjskiego

DELHI (PAP). — Indyjski minister obrony, Kriszna Menon, złożył w parlamencie oświadczenie w związku z zestrzeleniem w piątek nad terytorium Pakistanu samolotu indyjskiego.

Jak wyjaśnił min. Menon, samolot ten zmylił trasę i znalazł się w strefie powietrznej Pakistanu wskutek trudności nawigacyjnych. Na pokładzie samolotu nie było broni, a jego załoga odbywała normalny lot patrolowy dokonując zdjęć lotniczych nad terytorium Indii.

Rząd indyjski — oświadczył następnie min. Menon — **nie może uwierzyć, iż lotnictwo pakistańskie ostrzegało samolot indyjski, gdyż jest rzeczą nieprawdopodobną, aby załoga nie usłuchała rozkazu lądowania.**

Min. Menon przypomniał, że wielokrotnie pakistańskie samoloty wojskowe naruszały obszar powietrzny Indii, lecz nie były zestrzeliwane. Indie nie zamierzają zmieniać dotychczasowej polityki z powodu popełnionej wobec nich prowokacji i jeśli w przyszłości samolot pakistański znajdzie się nad Indiami, zostanie on zmuszony do lądowania, lecz nie będzie ostrzeliwany.

Min. Menon oznajmił również, że pilot i nawigator zestrzelonego samolotu, którzy zostali ranni, znajdują się w drodze powrotnej do Indii.

Handel polsko-szwedzki

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 6 do 11 bm. toczyły się w Warszawie negocjacje pomiędzy rządowymi delegacjami Polski i Szwecji. Doprowadziły one do podpisania protokołu do obowiązującej między obu krajami umowy handlowej.

W polskim eksporcie głównymi pozycjami są: węgiel, koks, wyroby hutnicze i chemiczne, artykuły rolno-spożywcze, tekstylia, wyroby drzewne. Przewiduje się, że w okresie objętym protokołem nastąpi szczególny wzrost eksportu do Szwecji naszych wyrobów hutniczych, węgla i produktów rolno-spożywczych.

Ze Szwecji importować będziemy przede wszystkim rudę, maszyny, aparaty i instrumenty, stale szlachetne i wyroby z nich, łożyska kulkowe, wyroby papiernicze, chemikalia i inne towary.

Z POSIEDZENIA Łódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1 Maja

★ **M. Tatarkówna-Majkowska przew. Komitetu**
★ **Program uroczystości**
★ **Powołanie komisji przygotowawczych**

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Łódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1 Maja, powołanego na środowym posiedzeniu Prezydium Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Tematem posiedzenia było dokonanie wyboru przewodniczącego komitetu obchodu, ustalenie programu uroczystości 1-majowych i składu komisji roboczych.

Obecni na posiedzeniu wybrali na przewodniczącego Łódzkiego Komitetu Obchodu Święta 1 Maja, I sekretarza KŁ PZPR, Michalinę Tatarkównę-Majkowską.

Przedstawiony na posiedzeniu projekt programu uroczystości 1-majowych w Łodzi przewiduje m. in.:

■ W dniu 30.IV. br. o godz. 18.30 uroczysty wieczór w sali Teatru im. Jaracza. Następnie uczestnicy wieczoru obejrzą sztukę „Wojna i pokój" — adaptację słynnej powieści Lwa Tołstoja.

■ W dniu 1.V. w godzinach 10—11 Plac Zwycięstwa będzie miejscem ogólnołódzkiego wiecu, na którym przemówią J. Spychalski — przewodniczący Związku Zawodowego Włókniarzy oraz jeden z członków Biura Politycznego KC PZPR.

W godzinach 11—12.30 planuje się defiladę młodzieży ulicą Piotrkowską od Placu Niepodległości do Placu Wolności. Defilada obejmie około 20 tys. młodzieży, która przemaszeruje w pięciu grupach. Będą to: harcerze, członkowie organizacji masowych i sportowcy, uczniowie szkół średnich, studenci, młodzi robotnicy i żołnierze.

W godzinach wieczornych, jak zwykle, w dniu 1 maja, Łódź będzie miejscem wielu uroczystych zabaw ludowych na placach i w parkach miejskich. Centralna zabawa odbędzie się na Placu Zwycięstwa.

Rano, w dniu 1 maja planuje się kwestę uliczną na rzecz budowy szkół Tysiąclecia.

Tegoroczne święto majowe zostanie poprzedzone wieczornicami na terenie poszczególnych zakładów pracy.

Komitet ma zamiar wystąpić do społeczeństwa naszego miasta z apelem o estetyczne dekorowanie budynków, okien domów mieszkalnych, witryn sklepowych itd.

Na wczorajszym posiedzeniu powołano trzy komisje, które zajmą się roboczymi przygotowaniami uroczystości 1-majowej. Będzie to komisja propagandowo-organizacyjna, której przewodniczącym został St. Jóźwiak, kier. Wydziału Org. KŁ PZPR, imprezowa pod kierownictwem R. Stefańczyka — kier. Wydz. Kultury Prez. RN m. Łodzi oraz komisja młodzieżowa, której przewodniczy Zb. Lis, zastępca przewodniczącego ŁKKF. W terminie późniejszym zostanie powołana łódzka komenda obchodu 1 Maja.

Jeszcze do końca br. 30 baterii rakietowych rozmieszczą USA w Europie

WASZYNGTON (PAP). — Z ogłoszonego w sobotę stenogramu posiedzeń komisji spraw zagranicznych w Kongresie USA wynika, iż do końca bieżącego roku na terytorium europejskich państw NATO znajdzie się 30 baterii amerykańskich pocisków rakietowych, które można wyposażać w głowice jądrowe.

Posiedzenie, na którym mówiono na ten temat, odbyło się 19 marca. Stenogram przed ogłoszeniem przeszedł przez cenzurę.

John Irwin, wiceminister obrony USA oświadczył na owym posiedzeniu członkom komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, że w bieżącym roku finansowym, kończącym się 30 czerwca, sojusznicy Stanów Zjednoczonych w Europie otrzymają pierwsze 10 baterii pocisków.

Irwin dodał, że zakończenie szkolenia żołnierzy obsługi wyrzutni rakietowych pozwoli wysłać do Europy przed 31 grudnia br. jeszcze 20 baterii rakiet.

Wiceminister zaznaczył, iż „wszystkie pociski, które dostarczymy sojusznikom, można zaopatrzyć w głowice nuklearne".

Odpowiadając na pytania kongresmenów Irwin wyjaśnił, iż pierwsze 10 baterii rozmieści się we Francji, Niemczech zachodnich, Turcji, W. Brytanii i we Włoszech. Część 20 dalszych jednostek rozlokowana zostanie w tychże krajach, a reszta — w Belgii, Danii, Grecji, Holandii i Norwegii.

Resztę odpowiedzi skreśliła cenzura.

Irwin nie podał typu, czy typów, rakiet, które mają otrzymać europejscy sojusznicy USA.

Formy oddziaływania na młodzież

Drugi dzień narady sekretarzy ZMS

Czy młodzież interesuje się teatrem, prelekcjami na różne tematy, turystyką, sportem, tańcem, literaturą, działalnością artystyczną? Jak i gdzie mają spędzać młodzi ludzie czas wolny od pracy? Jakie formy wychowania młodzieży powinny stosować organizacje Związku Młodzieży Socjalistycznej w zakładach pracy?

Omówieniu tych zagadnień był poświęcony drugi i zarazem ostatni dzień ogólnopolskiego spotkania I sekretarzy ZMS przemysłu bawełnianego, które odbywało się w ZPB im. Armii Ludowej.

W pracy wychowawczej wśród młodzieży konieczne jest stosowanie różnych form. Młodzież bowiem przychodząca do zakładu pracy jest bardzo zróżnicowana zarówno ze względu na środowiska, z których pochodzi jak i ze względu na wykształcenie. **Organizacje ZMS powinny dbać o wdrożenie młodym ludziom pewnej dyscypliny społecznej, o ich poziom intelektualny, o rozwój ambicji młodzieży w kierunku systematycznego rozszerzania swojej wiedzy ogólnej i zawodowej.**

Od sprawnej organizacji, atrakcyjności i wszechstronności form działania wśród młodzieży w dużym stopniu zależy popularność ZMS w zakładzie pracy. I jeszcze jeden ważny wniosek z narady: nie wolno angażować młodych ludzi do czynności społecznych w czasie pracy, prowadzi to bowiem do demoralizacji, wypaczenia psychiki młodego człowieka.

(GR)

Kronika wypadków

Wczoraj na ul. Pryncypalnej 65 wysiadała w biegu z autobusu IB 45-34 Marianna Zych (Mieszkalna 2a). Wyskoczywszy z autokaru dostała się ona pod koła samochodu ciężarowego, który jechał równolegle, doznając ogólnych potłuczeń i złamania prawej nogi. Przewieziono ją do szpitala Pogotowia. (s)

WIELKI KONKURS „Czy znasz przepisy ruchu"

Od dnia dzisiejszego począwszy zamieszczać będziemy w „Dzienniku Łódzkim" kolejne pytania i rysunki, których razem będzie 12.

Nie są to pytania trudne, ani zbytnio zawiłe. Trzeba dobrze przyjrzeć się rysunkom no i... znać przepisy ruchu. Aby więc wziąć udział w losowaniu licznych i cennych nagród trzeba jak najszybciej zawrzeć znajomość z... przepisami.

Kupony kontrolne zamieszczamy pod pytaniami konkursowymi. Będzie ich też 12. **Łącznie z odpowiedziami na wszystkie pytania, kupony te należy wysłać do redakcji dopiero po zakończeniu konkursu.**

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że organizatorzy powiększyli ilość cennych nagród, które ufundowały liczne instytucje i przedsiębiorstwa.

Pytanie nr 1:

Co należy zrobić przy przechodzeniu przez jezdnię?

Kupon konkursowy nr 1
(wyciąć i dołączyć do odpowiedzi zbiorczej).

ZE ŚWIATA

NOWY JORK. — Gościnne występy w Stanach Zjednoczonych baletu Moskiewskiego Teatru Wielkiego rozpoczną się 16 kwietnia. Agencja Associated Press donosi, że już od kilku dni „tysiące osób stoi godzinami w kolejce", by dostać bilety.

Na 165 tys. biletów na przewidziane 32 występy wpłynęło już 900 tys. zgłoszeń.

LONDYN. — Cała prasa brytyjska przynosi pod wielkimi nagłówkami informacje o incydencie, jaki zaszedł w czasie nocnych ćwiczeń wojsk brytyjskich na terenie NRF. Pewien niemiecki posiadacz ziemski ostrzelał przeprowadzających ćwiczenia żołnierzy brytyjskich, raniąc jednego z nich.

BERLIN. — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowił podnieść płace dalszym 250 tys. pracujących republiki. Dotyczy to robotników i pracowników przemysłu budowlanego i materiałów budowlanych oraz niektórych instytucji kulturalnych.

NOWY JORK. — Major Claude Eartherly, jeden z tych, którzy w roku 1945 spełniając rozkaz dowództwa brali udział w atomowym nalocie bombowym na Hiroszimę, skierowany został w piątek na leczenie psychiatryczne.

Eartherly miewa napady lęku i halucynacje. Zdaje mu się, że ścigają go Japończycy.

28 proc. tkanin otrzyma szlachetną apreturę

Przegląd osiągnięć naszego przemysłu bawełnianego

„Cudze chwalicie, swego nie znacie..." i „Nie święci garnki lepią..." — te i inne przysłowia ludowe znane od dawna a oddające stosunek do wszelkich umiejętności oraz do tego wszystkiego co pochodzi z zagranicy — nasuwały się wczoraj tym, którzy obejrzeli pokaz osiągnięć przemysłu bawełnianego, zorganizowany w Centralnym Laboratorium Przem. Baw. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 276. **Minister przem. lekkiego, Stawiński, wiceminister Wojtkowski, przedstawiciele partii, instytutów naukowych, Politechniki Łódzkiej, przemysłu, handlu** i inni zaproszeni goście mieli okazję dokonania pełnego przeglądu osiągnięć wspomnianego przemysłu w dziedzinie współczesnych sposobów uszlachetniania tkanin.

Pokazano około

50 ROZWIĄZAŃ TECHNOLOGICZNYCH

czyniących w efekcie z tkaniny bawełnianej artykuł atrakcyjny, trwały i... łakomy. Wyobrażam sobie nawet tłok w łódzkich sklepach w sytuacji, gdy wszystkie te osiągnięcia znajdą zastosowanie w masowej produkcji tkanin na sukienki, płaszcze, kostiumy itp. Rynek nasz bowiem jest jak najżywotniej zainteresowany w pełnym wykorzystaniu nowoczesnych metod barwienia, wykończania i uszlachetniania tkanin. Zainteresowana jest tym również nasza gospodarka narodowa, chodzi bowiem o to, by w maksymalnym stopniu oprzeć apreturę i wykończenie tkanin o środki chemiczne własnej produkcji, a nie o drogi import ze Szwajcarii, Anglii czy innych krajów dolarowych.

Pokaz wczorajszy jest dowodem **szerokiej mobilizacji naukowców, działu postępu technicznego w Zjednoczeniu Przem. Bawełnianego, instytutów naukowo-badawczych** (Instytut Włókiennictwa, Kędzierzyn itp.) **oraz samego przemysłu,** mobilizacji w kierunku

PODNIESIENIA UŻYTKOWOŚCI TKANIN,

nabywanych w sklepach, a których produkcja, jak wiadomo, sięga już setek milionów metrów rocznie. Oczywiście sprawa nie jest taka prosta i łatwa. Właśnie wczoraj w trakcie pokazu odbyliśmy szereg rozmów z przedstawicielami nauki, handlu i przemysłu, w wyniku których dają się sprecyzować niektóre ważne problemy.

A więc przede wszystkim pytanie: — Kiedy wreszcie każdy metr bawełny będzie wyprodukowany tak, jak to przewiduje współczesna technologia, tak, by żaden zagraniczny „ciuch" nie był w stanie podrywać opinii krajowego przemysłu włókienniczego?

W tym roku **28 proc. całej produkcji bawełnianej będzie miało tzw. uszlachetnioną apreturę** (tkaniny niemnące, niekurczliwe, tkaniny „no-iron-finish" itp.) w roku 1965 zaś — już 43 proc., więc blisko połowa. Okazuje się więc, że to proces powolny, bo jesteśmy jeszcze za biedni, by w odniesieniu do całej 600-milionowej produkcji tkanin bawełnianych (w metrach) stosować nowoczesną apreturę (chemikalia, barwniki itp.), że możemy nią objąć zaledwie część tej produkcji, która idzie na rynek. Brak nam jeszcze nowoczesnego parku maszynowego na wykończalniach i farbiarniach umożliwiających tę apreturę, nie opanowaliśmy też wszystkich niezbędnych technologii dotyczących niektórych barwników i chemikalii.

Przy tej okazji o problemach, które zostały rozwiązane

Z POŻYTKIEM DLA RYNKU.

A więc głośna od lat sprawa sukcesu d-ra Pizonia z Instytutu Chemii Organicznej, o której pisała prasa łódzka już dość dawno, a która dotyczy opracowania technologii tzw. barwników **lodowych,** wysoce antyimportowych i podnoszących jakość wykończenia tkanin bawełnianych. A więc **barwniki** reaktywne dające trwałe powiązania z włóknem i odporność na wodę i światło, których produkcja opanowana została przez zgierską „Boruta", a które już od dwóch lat stanowią sensację na Zachodzie. A więc środek wiążący do barwników — **melaform WM 6,** osiągnięcie Centralnego Laboratorium Przem. Bawełnianego, które opracowało technologię stosowania tego środka w oparciu o produkcję chemików z Kędzierzyna. Tylko dzięki melaformowi mamy okazję zaoszczędzić

ROCZNIE OKOŁO 50 TYS. DOLARÓW.

Wczorajszy pokaz przyczynił się również do wyjaśnienia i innych spraw na odcinku między **przemysłem i rynkiem.** Tak np. okazało się, że przemysł odzieżowy może śmielej zamawiać pewne tkaniny w przemyśle bawełnianym, niż to robi dotychczas, że „Dzierżyński" w Łodzi produkuje tysiące metrów tkanin w oparciu o wspomniane barwniki reaktywne, ale rynek o tym nie wie, a szkoda, bo to tkaniny o estetycznym wyglądzie, trwałe i o tzw. intensywnym wybarwieniu. Że wreszcie przemysł nastawił się na produkcję tkaniny **na dziewczęce mundurki szkolne** (tzw. frix), ale „odzież" odebrała dotąd zaledwie 10 proc. tej od lat oczekiwanej produkcji (a były w tej sprawie nawet wielkie bataie między „Przemysłem Lekkim" a „Oświatą"). Trzeba było obecności ministra i odpowiedzialnych przedstawicieli zainteresowanych przemysłów, by te sprawy można było załatwić.

F. B.

NIEDZIELA bez „ODGŁOSÓW" jest dniem straconym

Z Kraju

NAJDŁUŻSZY W KRAJU MOST WISZĄCY

W Sanoku zakończono na Sanie budowę mostu wiszącego.

Nowy most, zbudowany ze stali i żelbetonu, jest zawieszony na specjalnych kotwicach. Jest to najdłuższy tego typu most wiszący w kraju.

NAJWYŻSZY MASZT TELEWIZYJNY W POLSCE

W zabrskim „Mostostalu" przygotowuje się konstrukcję masztu telewizyjnego dla stacji pomorskiej. Maszt ten mieć będzie ponad 300 m i tym samym będzie najwyższy z dotychczas zainstalowanych w Polsce. Po wykonaniu zamówienia bydgoskiego „Mostostal" ma podjąć produkcję „bliźniaczych" masztów dla innych ośrodków telewizyjnych.

Tydzień Rozwoju Ziem Zachodnich w Łodzi i województwie

W dniach od 9 do 17 maja obchodzić będziemy po raz drugi w Polsce Tydzień Rozwoju Ziem Zachodnich. Wczoraj odbyła się w Prezydium Rady Narodowej narada posłów, działaczy TRZZ, przedstawicieli organizacji społecznych i politycznych z Łodzi i województwa, poświęcona omówieniu programu obchodów „Tygodnia" i innych zagadnień związanych ze współpracą ekonomiczno-kulturalną z Ziemiami Zachodnimi. Na naradzie obecny był także przedstawiciel Rady Naczelnej TRZZ.

Po zagajeniu przewodniczącego Rady Okręgowej TRZZ — mgr inż. J. Lorensa, program „Tygodnia" omówił sekretarz Łódzkiego Towarzystwa — K. Przesmycki.

W Łodzi na początku „Tygodnia Ziem Zachodnich" odbędzie się uroczysty koncert. Jeszcze w kwietniu — 17-go wyjeżdża do Słupska 50-osobowa delegacja młodzieży łódzkiej, a 24 bm. do Zielonej Góry, Gubina i Żagania — 80-osobowy chór ZNP. **14 maja w hali sportowej w Łodzi, odbędzie się wielki wiec młodzieży łódzkiej, delegatów młodzieży Opolszczyzny, Ziemi Lubuskiej, Złotowa, Warmii i Mazur.** Następnego dnia goście zwiedzą województwo łódzkie i zakłady pracy w Łodzi. 16 maja wyjedzie natomiast z Łodzi młodzież XI Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kajki do Olsztyna. 17 maja odbędzie się święto ludowe Ziemi Lubuskiej; weźmie w nim udział zespół z Lipiec Reymontowskich, który wystawi sztukę „Wesele Boryny". Do Pabianic przyjedzie prawdopodobnie Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubuskiej. TWP wspólnie z TRZZ zorganizuje szereg odczytów i prelekcji poświęconych Ziemiom Zachodnim.

Dwa najważniejsze problemy Ziem Zachodnich to: sprawa stabilizacji miejscowej ludności i zacieśniania więzi społecznej między mieszkańcami tych terenów a Polską centralną. Tydzień Rozwoju Ziem Zachodnich jest tylko jednym z punktów prowadzonej przez całe społeczeństwo pracy na tych dwóch odcinkach, pracy, którą kontynuować będziemy w następnych miesiącach i latach.

I. D.

Dnia 9 kwietnia 1959 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 47 nasz najukochańszy syn, mąż, ojciec i brat

Ś. † P.

HIERONIM CEGIEŁKO

były zapaśnik sekcji sportowej Unia odznaczony medalami sportowymi

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach w dniu 12 kwietnia br. o godz. 15, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

MATKA, ŻONA, CÓRKA, BRACIA, SIOSTRA i RODZINA.

Cenne wydawnictwo

Nad „Rocznikiem Statystycznym woj. łódzkiego za 1958 r."

Przez długie lata narzekaliśmy na brak informacji, na brak danych liczbowych i statystycznych, które by umożliwiły przeciętnemu obywatelowi naszego kraju wytworzenie sobie jakiegokolwiek obiektywnego obrazu naszej rzeczywistości.

Na szczęście ten okres mamy już poza sobą i teraz, jak lawina sypią się wydawnictwa typu informacyjno - statystycznego. Właśnie w ostatnich dniach na półkach księgarskich ukazał się „Rocznik statystyczny województwa łódzkiego za 1958 rok", opracowany pod kierownictwem **Zenona Sumińskiego,** kierownika Wydziału Statystyki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi. Rocznik ten zawiera wiele cennych materiałów dotyczących naszego województwa, jest starannie opracowany, zarówno pod względem zestawu danych statystycznych, jak i wykresów graficznych, i jest zaopatrzony wstępem o tradycjach historycznych Ziemi Łódzkiej pióra prof. **Romana Kaczmarka.**

Treść rocznika rozdzielona jest na 15 działów, informujących o ludności województwa, jego powierzchni i podziale administracyjnym, o przemyśle, rolnictwie i leśnictwie, o inwestycjach i budownictwie, o obrocie towarowym i cenach, o transporcie i łączności, o gospodarce komunalnej i zatrudnieniu, o finansach i ochronie zdrowia, o szkolnictwie i kulturze, o radach narodowych, pomocy społecznej oraz o wielu innych bardzo ciekawych problemach.

Można się np. z tego Rocznika dowiedzieć, że **najwięcej kobiet,** aż 119 na 100 mężczyzn przypada **w Pabianicach i Zgierzu,** a najmniej (104) w Kutnie, Pajęcznie i Poddębicach.

Że na 100 mieszkańców **najwięcej małżeństw** rocznie zawiera się **w Pajęcznie** — 12,7, a najmniej w pow. wieluńskim — 5,9.

Że najwięcej dzieci rodzi się **w Rawie Mazowieckiej** — 31,8 na 100 mieszkańców rocznie, podczas gdy w Wieruszowie rodzi się tylko 18,7 dzieci.

Że najwięcej ludzi umiera w Pajęcznie — 16,0 na 100 mieszkańców rocznie, a najmniej w Łasku i Wieruszowie — 7,5.

Ciekawe są również dane dotyczące ilości zakładów przemysłowych i zatrudnienia w woj. łódzkim. Wynika z nich, że przemysł uspołeczniony — państwowy i spółdzielczy — posiada 72,4 proc. ilości zakładów i zatrudnia 99 proc. ogółu zatrudnionych w województwie. Natomiast przemysł prywatny, posiadający 27,6 proc. ilości zakładów, zatrudnia tylko 1 proc. ogółu zatrudnionych w województwie.

Bardzo szczegółowo i obszernie potraktowany jest dział rolny. Z danych dotyczących pogłowia zwierząt gospodarskich w indywidualnych i uspołecznionych gospodarstwach rolnych na 100 ha użytków rolnych wynika, że hodowla bydła i koni jest najbardziej rozwinięta w gospodarstwach indywidualnych, natomiast w hodowli trzody chlewnej i owiec, spółdzielnie produkcyjne i PGR z powodzeniem rywalizują z indywidualnymi gospodarzami. Mankamentem tego działu jest brak danych o wydajności zbóż na 1 ha w gospodarce indywidualnej, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Miejmy jednak nadzieję, że zostanie on uzupełniony w następnych wydaniach.

W sumie trzeba stwierdzić, że Rocznik Statystyczny Województwa Łódzkiego za rok 1958, jest cennym wkładem do wiedzy o naszym województwie, za co jego autorom należą się słowa uznania.

M. B.

Wizyta sekretarza Tow. Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej

W poniedziałek przyjeżdża do Łodzi sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej — Istwan Demeter. W pierwszym dniu pobytu spotka się on z działaczami Zarządu Łódzkiego i Zarządu Wojewódzkiego TPP-R oraz załogą jednego z łódzkich zakładów pracy. W drugim dniu, w Ozorkowie, odbędzie się spotkanie działaczy szkolnych kół Przyjaciół ZSRR i narada Prezydium ZW TPP-R, poświęcona pracy kół wiejskich TPP-R, w której węgierski gość będzie także uczestniczył.

(ld)

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 12 KWIETNIA

7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muz. tan. 8.30 Wiadomości. 8.36 Audycja studencka. 8.50 Orkiestry rozrywkowe. 9.20 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna. 9.50 (Ł) „Koncert życzeń". 11.00 „Powóz" — nowela M. Gogola. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.55 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 11.57 Sygnał czasu z Krakowa. 12.04 Poranek symfoniczny. 12.10 (Ł — Pr. I) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy — Jerzy Sidorowicz — piosenki. 13.15 Felieton przyrodniczy dr. Jana Żabińskiego. 13.40 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Królowa śniegu" wg baśni Andersena. 16.00 (Ł) Koncert orkiestry ŁRPR p. d. Henryka Debicha. 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk". 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Ogrodnik" — słuchowisko wg noweli A. France'a. 19.25 Muz. tan. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 (Ł) Słuchowisko wg B. Shawa „Czarna dziewczyna szuka Boga". 21.10 „Parnasik". 21.40 „Gra Poznańska 15-tka Radiowa". 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Melodie tan. 23.10 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muz. tan.

TELEWIZJA

Niedziela, 12 kwietnia

15.00 „Królewna Śnieżka" (Łódź w programie ogólnopolskim). 16.25 Transmisja meczu LKS — Polonia (Łódź program ogólnopol.). 17.45 Muzyka z taśmy (Ł). 17.50 Słuchamy Pana Tadeusza (W). 18.05 Film krótkometrażowy (W). 18.30 Dziennik telewizyjny (W). 19.15 Teleturniej „Łódź — Warszawa" (W). 20.25 „Bohaterka dnia" film fab. prod. włoskiej (Ł). 22.05 „Balbina i Telesfor" (Ł). 22.15 Koniec programu.

Poniedziałek, 13 kwietnia

19.00 Dziennik telewizyjny (W). 19.30 „Eureka" (Ł). 20.00 Muzyka z taśmy (Ł). 20.05 Reportaż z Fabryki Dywanów im. Ajzena pt. „Ładniejsze niż perskie" (Ł). 20.35 Muzyka z taśmy. 20.40 Teatr Telewizji: „Czym żyją i od czego umierają" — inscenizacja wg Herberta Eisenreicha (W).

Jutro odczyt min. Lesza

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia aktyw partyjny oraz zainteresowanych, że dnia 13. IV. br. o godz. 16, w sali KŁ PZPR, Al. Kościuszki 107, parter, odbędzie się odczyt pt. „Polska na tle gospodarki światowej", który wygłosi Mieczysław Lesz — minister handlu wewnętrznego.

Tydzień w polityce

Wybuchła bomba z... Adenauerem — powiedział jeden ze znajomych, gdy nadeszły pierwsze depesze o decyzji kanclerza kandydowania w wyborach prezydenckich. I rzeczywiście — obecnie sprawa ta jest przedmiotem komentarzy, różnego rodzaju spekulacji, przewidywań i rozważań.

Idą one w zasadzie w trzech kierunkach.

Jedni uważają odejście Adenauera z fotela kanclerskiego, jako dowód fiaska polityki opartej o permanentne „nie" wobec wszelkich propozycji wysuwanych przez ZSRR. Partia CDU — argumentują zwolennicy tej teorii — doszła do wniosku, że dalsze kontynuowanie adenauerowskiej polityki zagranicznej może w efekcie doprowadzić do izolacji NRF, gdyż inni partnerzy zachodni coraz bardziej przyswajają sobie angielską elastyczność. Dlatego czas już zacząć myśleć o zastąpieniu dogmatyków politycznych Zachodu (Dulles, Adenauer) ludźmi, którzy by potrafili lepiej przystosować się do istniejących warunków.

Inni, biorąc pod uwagę nie tylko rezygnację, lecz także przemówienie Adenauera, wygłoszone już po ogłoszeniu owej decyzji, uważają, że nie należy spodziewać się zbyt radykalnych zmian, gdyż Adenauer także jako prezydent pozostanie faktycznie sternikiem bońskiej polityki zagranicznej. Zresztą wspomniane przemówienie Adenauera było dla wszystkich przejawem „ślepoty politycznej", przejawem maniackiego uporu człowieka, nie potrafiącego wyciągnąć rzucających się w oczy wniosków. „Twierdzenie, że polityka NRF nie zmieni się ani na jotę — pisze jeden z komentatorów angielskich — można skwitować tylko wzruszeniem ramion".

Wreszcie trzeci kierunek, a reprezentuje go część prasy brytyjskiej, komentuje decyzję Adenauera jako jakiś bliżej nieokreślony spisek, nie wiadomo przez kogo inspirowany. Ta ostatnia koncepcja jest mało poważna i raczej nie zasługuje na uwagę.

Jest więc, jak widać, z czego wybierać. A jak jest naprawdę?

Wydaje się, że Adenauerowi chodziło głównie o to, aby będąc prezydentem, mieć wpływ na wybór kanclerza. Zdawał on sobie sprawę, że jako człowiek stary (ponad 80 lat) nie będzie w stanie na dłuższą metę podołać obowiązkom kanclerskim. Jako prezydent będzie mógł, zabezpieczywszy sobie wybór właściwego następcy, poprzez niego kierować polityką zagraniczną. Równocześnie ma on prawdopodobnie w zanadrzu pewne poprawki konstytucyjne, które mu ułatwią działanie.

Oczywiście rozpatrując całą sprawę, nie można pominąć wpływu aktualnej sytuacji międzynarodowej. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że poglądy Adenauera coraz bardziej oddalały się od brytyjskich, reprezentowanych przez Macmillana. Co więcej zarysowały się już nawet różnice z de Gaullem (pamiętna wypowiedź prezydenta Francji w sprawie granicy na Odrze i Nysie) były to na pewno czynniki, mające wpływ na to, że Adenauer zaczął oglądać się za następcą.

A propos następca. Potencjalnych kandydatów na fotel kanclerza jest kilku. Największe szanse przypisuje się obecnemu wicekanclerzowi Erhardowi, następnie ministrowi finansów, Etzlowi. Dalsi kandydaci to min. obrony Strauss, minister spraw wewn. Schroeder i obecny przewodniczący Bundestagu Gerstenmeier. Ci ostatni mają jednak znacznie słabsze widoki i zasadnicza walka rozegra się między Erhardem i Etzlem.

* * *

Zaledwie miesiąc dzieli nas od konferencji ministrów w Genewie. Zachód rozpoczął już przygotowania pracą tzw. grupy roboczej, opracowującej materiały dla ministrów. Jest to początek zamierzonych licznych tajnych konsultacji państw zachodnich, które mają w efekcie przynieść uzgodnienie jednolitego stanowiska na spotkanie genewskie.

Najbardziej dyskusyjną sprawą są propozycje brytyjskie, odnośnie górnego limitu sił zbrojnych w Europie. Ponadto powstało w międzyczasie kilka „prywatnych" koncepcji rozbrojeniowych. M. in. francuski polityk, Jules Moch, wystąpił z planem utworzenia kilku stref o rozrzedzonych zbrojeniach w Europie środkowej, z których jedną stanowiłby zdemilitaryzowany Berlin.

Natomiast grupa parlamentarzystów angielskich i amerykańskich zaproponowała wprowadzenie do Berlina oddziałów policyjnych ONZ zamiast wojsk czterech mocarstw. Są to pomysły na pewno nie skończenie doskonałe, ale dążące do osiągnięcia jakiegoś kroku naprzód. Potwierdzają one tezę, mówiącą o stałym zwiększaniu się grona polityków szukających innych dróg wyjścia, poprzez rokowania.

* * *

W tejże Genewie w poniedziałek wznawia swe obrady w konferencji „klubu atomowego" — ZSRR, USA i Anglia, w sprawie zaprzestania doświadczalnych wybuchów jądrowych. Warto przypomnieć, że dotychczas konferencja osiągnęła już pewien postęp, uzgadniając 7 z 20 artykułów, składających się na porozumienie.

Wygląda na to, że obrady przyniosą dalsze usunięcie istniejących różnic, co w efekcie może doprowadzić do zwykłego zawarcia porozumienia.

* * *

4 kwietnia w Gettysburgu prez. Eisenhower wygłosił przemówienie, w którym znów zabrzmiała stara melodia — „zimna wojna" to wynik polityki nie rządu USA, lecz innych państw. Na dodatek kilka oskarżeń pod adresem ZSRR, zresztą oskarżeń gołosłownych, nie popartych faktami.

Na temat tego przemówienia wypowiedział się Chruszczow. Zwrócił on uwagę, że Eisenhower znów niepotrzebnie wprowadza atmosferę nerwowości do stosunków międzynarodowych, a przecież wiadomo, że osiągnięto już szereg istotnych porozumień. Miejmy nadzieję, że nie powstrzyma to rozwijającego się procesu osłabienia napięcia i kroczenia po drodze rokowań.

H. WALENDA

Problemy i konflikty

Bliski Wschód

Wśród wszystkich rejonów naszego globu najbardziej niespokojnym obszarem jest Bliski Wschód. Od zakończenia II wojny światowej nie było tam właściwie spokojnego roku. Specyfiką Bliskiego Wschodu jest to, że choć bywają długie okresy zawieszenia broni, podstawowe problemy nigdy nie są ostatecznie załatwione.

Przyjrzyjmy się z bliska tym problemom.

Bliski Wschód geograficznie stanowi pomost łączący trzy kontynenty: Europę, Azję i Afrykę. Nie jest więc obojętny przy planowaniu tzw. globalnej strategii w Stanach Zjednoczonych. Bliskość granic ZSRR („miękkie podbrzusze") zachęca do instalowania tam baz rakietowych i lotniczych.

W tym rejonie znajduje się także Kanał Sueski — droga morska o kolosalnym znaczeniu strategicznym. Przypomnijmy, że w 1956 r. po nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego rozpoczęła się anglo-francusko-izraelska interwencja w Egipcie.

SUROWCOWO — **jest to jeden z najbogatszych w ropę naftową obszarów.** Kompanie kapitalistyczne, które ulokowały się w Iraku, Arabii Saudyjskiej i Kuweicie osiągają fantastyczne zyski. Ropa naftowa jest oczywiście surowcem strategicznym. Toteż jakiekolwiek próby nacjonalizacji bogactw naftowych są zwykle brzemienne w interwencję państw imperialistycznych.

POLITYCZNIE — sytuacja jest tu niezmiernie zróżnicowana. Kraje arabskie posiadają różne formy ustrojowe. A więc są i republiki (Iran, Liban, ZRA) i monarchie (Arabia Saudyjska, Jordania) i protektoraty (Kuweit, Oman, Aden).

Poszczególne kraje znajdują się na różnych szczeblach rozwoju ekonomicznego i społecznego. Arabia Saudyjska np. słynie z zacofanego ustroju i uprawianego do dziś handlu niewolnikami. Kuweit i Irak wyróżniają się wyższym poziomem stopy życiowej. Jordania — twór sztuczny nie ma w ogóle jakichkolwiek warunków na rozwój gospodarczy.

NARODOWOŚCIOWO — Bliski Wschód (nie licząc Izraela) zamieszkały jest przez Arabów. Arabowie — naród o tradycjach sięgających czasów kalifów, Kordoby i Grenady na Półwyspie Pirenejskim, obecnie znajduje się w granicach kilkunastu krajów. Ta jedność etniczna jest główną pożywką dla rozwijającego się ruchu nacjonalistycznego głoszącego konieczność zjednoczenia wszystkich Arabów w państwie sięgającym od Zatoki Perskiej do Atlantyku. Głównym inspiratorem tego ruchu jest Egipt (obecnie po unii z Syrią — ZRA) i jego prezydent Nasser.

RELIGIĄ :— panującą wszechwładnie jest islam, ale wbrew powszechnemu w Europie mniemaniu nie cementuje on zbyt silnie rozproszonych Arabów. Islam, podobnie jak, chrześcijaństwo, rozpadł się na odłamy i sekty. Do dziś w Iraku istnieje podsycana sztucznie nienawiść między sunnitami a szyitami — największymi odłamami islamu.

Hasła panarabizmu wysuwano na Bliskim Wschodzie już dawno. **Po pierwszej wojnie światowej Wielka Brytania nie dotrzymała przyrzeczeń danych Arabom w okresie wojny z Turcją i rozbiła Bliski Wschód na szereg państw, których granice wyznaczono dosyć dowolnie.** Wówczas to powstały: Syria i Liban (mandaty francuskie), Irak, Jordania, Palestyna (mandaty brytyjskie) i **rozdrobniony Półwysep Arabski.**

Kraje te postępowały różnymi drogami rozwoju i patrząc dziś na kłopoty ruchu panarabskiego trzeba o tym pamiętać. **Nasser — główny orędownik ruchu panarabskiego nie grzeszy zbytnią postępowością.** Usiłuje on zmusić pozostałe kraje do przyjęcia własnych koncepcji politycznych.

W Iraku po rewolucji lipcowej w ubiegłym roku elementy postępowe zaczęły odgrywać większą rolę. **Premier Iraku Hassen również niezbyt chętnie patrzy na dyktatorskie zapędy Nassera.** To wszystko składa się na tło obecnego konfliktu ZRA z Irakiem.

Jednym z haseł nacjonalizmu arabskiego jest walka o zniszczenie państwa Izrael. Państwo to, które zainstalowało się na tym obszarze dopiero w roku 1948 otoczone jest przez wrogie kraje. W wyniku wojny 1948/49 Izrael poszerzył swoje granice wyznaczone przez ONZ. W 1949 roku podpisano układ o zawieszeniu broni. Jak jednak wiadomo, zawieszenie broni nie jest jeszcze pokojem. **Mimo upływu tylu lat, nie doszło między krajami arabskimi a Izraelem do porozumienia. Arabowie wysuwają jako warunek: cofnięcie się Izraela do granic wytyczonych w 1948 roku oraz przyjęcie 900.000 arabskich uchodźców.** Izrael takich warunków nie chce przyjąć.

W całej grze politycznej na Bliskim Wschodzie odgrywają poważną rolę mocarstwa zachodnie. USA poprzez doktrynę Eisenhowera chciały skupić państwa Bliskiego Wschodu do walki z rzekomym niebezpieczeństwem komunizmu. Wzmagano nacisk polityczny i ekonomiczny (cofnięcie Egiptowi kredytów na budowę tamy w Assuanie). Inaczej zachował się Związek Radziecki, który pospieszył krajom arabskim z pomocą ekonomiczną nie uzależniając jej od warunków politycznych.

Przewrót w Iraku przekreślił rachuby mocarstw zachodnich na wciągnięcie państw arabskich do paktu bagdadzkiego. Przed kilkunastu dniami Irak oficjalnie wystąpił z tego paktu, który w ten sposób automatycznie stracił swe znaczenie.

A oto krótko o poszczególnych państwach Bliskiego Wschodu.

ZRA. Składa się z Egiptu (około 1 mln km kw. i 24,3 mln ludności) i Syrii (187,5 tys. km kw. i 4,1 mln ludności). Stolica — Kair. Głowa państwa — prezydent Nasser. Egipt jest krajem o znacznym przyroście naturalnym i małym obszarze ziemi zdatnej do uprawy. Stąd plany użyźnienia obszarów nad Nilem przy pomocy systemu tam.

IRAK. Republika. 444,4 tys. km kw. i 6,3 mln ludności. Stolica — Bagdad. Posiada poważną mniejszość kurdyjską. Faktyczna głowa państwa — generał Kassem. Bogate złoża nafty. Największy na świecie eksporter daktyli.

LIBAN. Republika. 10,4 tys. km kw., 1,6 mln ludności. Stolica — Bejrut. Głowa państwa — prezydent Szechab.

JORDANIA. Królestwo. 96,3 tys. km kw., 1,5 mln ludności. Stolica — Amman. Głowa państwa — król Hussein. Kraj ten nie posiada żadnych bogactw naturalnych.

ARABIA SAUDYJSKA. Królestwo. Stolica — Riad. 1,6 mln km kw., około 7 mln mieszkańców. Głowa państwa — król Saud. Bogate złoża ropy naftowej.

KUWEIT. Protektorat brytyjski. Księstwo. Około 21 tys. km kw., 260 tys. mieszkańców. Pierwsze miejsce w wydobyciu nafty na Bliskim Wschodzie. Stolica — El Kuweit.

JEMEN. Królestwo. Stolica — Saman. 195 tys. km kw., ok. 5 mln mieszkańców. Głowa państwa — król Ahmed. Związany aktem federacyjnym ze ZRA.

ADEN. Protektorat Wielkiej Brytanii na południu Półwyspu Arabskiego. Składa się z kilkunastu szeikanatów. Około 300 tys. km kw., 800 tys. mieszkańców.

OMAN. Protektorat Wielkiej Brytanii. 212,4 tys. km kw., około 550 tys. mieszkańców.

300 milionów przez 7 lat

Rocznik statystyczny wydawany przez Narody Zjednoczone podaje, iż ludność świata powiększyła się o 1,6 proc. rocznie od roku 1950, osiągając w r. 1957 liczbę 2.795 milionów. W roku 1950 ludność świata wynosiła 2.493 miliony.

Mieszkańcy Azji stanowią 56 proc. całej ludzkości. Europa zaś, mająca najniższy przyrost (7 proc.) jest najbardziej zagęszczonym kontynentem. **(jk.)**

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 12. IV. 59 r. Nr 14 (278)

W poszukiwaniu ideału

W całym kraju rozpoczęła się realizacja programu imprez, związanych z „Rokiem Słowackiego". Teatry przygotowują ponad trzydzieści premier dramatów poety; młodzież szkolna bierze udział w konkursach recytatorskich; w głównym hallu pałacu, w którym mieści się Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, odbędzie się uroczystość wmurowania tablicy: „Tu w latach 1825—1831 w Rządowej Komisji Przychodów i Skarbów pracował Juliusz Słowacki"; we Wrocławiu, jako ostatnim na ziemiach polskim mieście, w którym przebywał Słowacki, zorganizowany zostanie przegląd najciekawszych inscenizacji jego sztuk.

„Rok Słowackiego" na łamach „Panoramy" inaugurujemy szkicem poświęconym życiu wewnętrznemu poety.

Nic tak nie rozpala wyobraźni poety, jak miłość do wybranej kobiety. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, duch poetycki ubiera ukochaną w lśniące, tęczowe barwy i stawia ją na piedestale świętości nietykalnej. Lecz nadzieje zostają zawiedzione, marzenia rozpływają się w pustce i wówczas z piersi poety unoszą się namiętne skargi. Serce krwawi i opłakuje własne złudzenia, ale na tym nie poprzestaje. Nadal szuka swego cielesnego ideału na ziemi.

Organizm poetycki Słowackiego był wyjątkowo uczulony. Wpłynęły na to szczególne warunki, w jakich wyrastał. Pieszczono go i uwielbiano. Rósł w towarzystwie kobiet, dwu córek Augusta Becu. Nasiąkł miękkością i delikatnością. Przyswoił sobie niewieście kaprysy. Niedostatku nigdy nie zaznał. Nauki miał ułatwione. Muzyka, malarstwo, nauka języków przyczyniły się do niebywałego rozwoju uczucia i fantazji.

Słabowity organizm Słowackiego ułatwiał rozwój bolesnych marzeń i rozmyślań do ogromu jakiejś nieokreślonej tęsknoty. Młody poeta był zamknięty w sobie. Czuł się zawsze centralną postacią otoczenia. Oto, co pisze 23-letni Słowacki: **„Dowiedziawszy się o śmierci Goethego, pomyślałem sobie, że Bóg go wziął z tego świata, ażeby dla mnie, wydającego poezye, zrobił miejsce na świecie".**

W swej pierwszej wielkiej miłości, jaką zapałał kilkunastoletni jeszcze chłopiec do starszej od siebie Ludwiki Śniadeckiej, nie miał szczęścia. W „dębowej ulicy", gdy „księżyc płynął samotny", a „las szumiał daleko" — wyznał Juliusz swe uczucia i został odepchnięty. Musiała nastąpić rozłąka. W pamiętniku poety czytamy:

„Milcząc oboje patrzaliśmy na ulicę... potem kilka słów obojętnych... chciała mi wmówić, że się zobaczymy... I już zajechały powozy... pocałowałem ją lekko w rękę, powiedziałem: nie zobaczymy się nigdy może i czułem, że zachwiałem się na nogach. Wkrótce odzyskałem zmysły, rozsądek, dumę i nie podałem jej nawet ręki, kiedy wsiadała do kocza. Konie ruszyły, wyszedłem na ulicę i patrzałem za odchodzącym powozem. Widziałem jeszcze voile od jej kapelusza, potem powóz się na chwilę zatrzymał, zapewne dla popra-

wienia uprzęży... i znowu ruszył dalej. Zniknął... i wszystko."

Odtąd lubił poeta tylko „kruszyć serca i patrzeć, jak cierpią" — cierpiąc samemu. Taki los spotkał 16-letnią Korę Pinard w Paryżu. Słowacki pisał do swej matki: **„Przez grzeczność powiedziałem kiedyś pannie Korze, że ją kocham; ona mi się także przyznała, że mnie kocha, a wtedy zapytałem ją, co zrobi, jak ją kochać przestanę; odpowiedziała mi, że się otruje, albo się utopi, a z tej odpowiedzi widać, że się urodziła na brzegach Hiszpanii".**

Poeta wyjechał do Szwajcarii. Zrodziły się tam nowe uczucia. Wpierw do Elizy Morin, potem do Eglantyny Pattey, a przede wszystkim do Marii Wodzińskiej. Wszystkie te miłości zamknął melancholijną skargą: **„Pamiętasz, mamo, te węże, które widzieliśmy kiedyś na moczarach pińskich, obwijające się koło lilii wodnych i grzejące się na słońcu? Chciałbym na rzece żywota znaleźć taki biały kwiat, obwinąć się koło niego i zasnąć. O Boże... z takimi wykrzyknikami konają osoby w moich tragedyach, z takim długim westchnieniem kona moja nadzieja..."**

Słowacki kochał zewnętrzne warunki, kochał otoczenie, w jakich przebywała bogdanka. Nie umiał się zachwycać wyłącznie pięknem ciała. Dębowa ulica, promienie samotnego księżyca, szum dalekiego lasu, barwny krajobraz — oto rekwizyty, bez których nie umiał kochać, bez których się nawet nudził.

Ten fantastyczny pierwiastek zajmował w jego miłości miejsce poczesne i stąd jego tragizm wewnętrzny, a zarazem wielkość jego romantycznej poezji.

Nigdy w życiu nie znalazł trwałego i cielesnego ideału, z którym mógłby iść przez życie, a za którym tak bardzo tęsknił. Jego miłość nie ma prawie nic ziemskiego. Czasem jednak odzywa się zmysłowe pożądanie:

Gwiazdy zliczyłam idące na niebie
A ciebie nie ma, mój piękny i młody...
O przyjdź, w płomieniach cała czekam ciebie...
Jestem pierzchliwa, jako młode źrebię;
Jestem jak jagnię najsmaczniejsze z trzody;
Jak gołębica jestem nieobronna,
A jestem jak kwiat raiski cała wonna...

Z. Z.

Wywiady „Panoramy"

„Przepióreczka" wciąż aktualna

Duża inteligencja i kultura, doskonałe warunki zewnętrzne, a przede wszystkim talent — oto walory, które stawiają Zbigniewa Niewczasa w rzędzie najpopularniejszych artystów łódzkich.

Niewczas — absolwent Warszawskiej Szkoły Dramatycznej, którą ukończył w roku 1947 — występuje w Teatrze Jaracza od 4 lat. Pamiętamy dobrze interesujące role zrealizowane przez niego w takich sztukach jak: „Krakowiacy i górale" (student Bardos), „Zbójcy" (o dużym temperamencie Karol Moor), „Emilia Galotti" (stylowy Książę), „Przygoda florencka" (pełny komediowego wdzięku Andrzej), „Majątek albo imię" (ogromnie bezpośredni a przy tym świetnie mówiący wiersz Karol Żytowski), a wreszcie „Uciekła mi przepióreczka". Interesująco potraktowana przez niego arcytrudna rola profesora Przełęckiego, jest wysokim osiągnięciem aktorskim artysty.

— A którą z tych sztuk uważa pan za najbardziej dyskusyjną? — zapytujemy Zbigniewa Niewczasa.

— Niewątpliwie „Przepióreczkę", chociażby z tej racji, że Żeromski stoi niejako na pograniczu dwóch epok. Sama forma jego wypowiedzi dialogowych w tej sztuce owiana jest jak gdyby echami romantyzmu, a równocześnie jego myśl twórcza wybiega naprzód w naszą współczesność: bo przecież problemy, poruszone przez niego, są bardzo nam bliskie, a zarazem ogromnie istotne.

Znajduje to swoje odbicie w reakcji publiczności, która przychodzi dzisiaj do Teatru Jaracza na „Przepióreczkę".

Całkiem inaczej reaguje młodzież, inaczej zaś starsi. Może — moim zdaniem — jest to wyrazem innego pojmowania problemów etyczno-moralnych przez młodszą generację, niemniej zarówno młodzi jak i starsi są w jednakowym stopniu zainteresowani zagadnieniami „Przepióreczki" bardzo aktualnymi i dzisiaj. Tym więcej, że Stefan Żeromski podaje i rozwija swoją problematykę pięknym, sobie właściwym językiem, którego czarowi trudno się oprzeć. Tak więc — jeśli nawet sztuka jest niełatwa — każdy ze spektaklu tego wynosi sumę wrażeń zależną od swojej osobistej wrażliwości.

— Wywody pańskie są bardzo interesujące. Na zakończenie chciałbym rzucić pytanie: Dlaczego, aczkolwiek, moim zdaniem, posiada pan bardzo odpowiednie warunki, do tej pory nie widziałem pana w żadnym polskim filmie?

— Na to pytanie trudno jest mi odpowiedzieć. Myślę jednak, że kiedyś i to również może się zdarzyć...

Rozmawiał **M. J.**

Mgr. inż. Wojciech Krzemiński — kierownik wyprawy. Geofizyk.

Dorobek pierwszej polskiej wyprawy ANTARKTYCZNEJ

Zadania pierwszej polskiej wyprawy na Antarktydę były dwojakiego rodzaju. Po pierwsze — celem wyprawy było przejęcie radzieckiej stacji naukowej „Oazis", położonej w Oazie Bungera na 66 stopniu szerokości południowej i 100 stopni długości wschodniej, oraz dokonanie rozpoznania technicznego w celu należytego przygotowania wyjazdu następnej grupy na cały rok pracy badawczej na Antarktydzie. Po drugie — zaplanowaliśmy wykonanie szeregu pomiarów i badań wstępnych, licząc się z góry z możliwością krótkiego przebywania w Oazie.

Najpoważniejszym zadaniem pomiarowym było wyznaczenie przyspieszenia siły ciężkości w Oazie. Zadanie to powierzone zostało mgr inż. Zbigniewowi Ząbkowi i mgr. inż. Januszowi Śledzińskiemu z Katedry Geodezji Wyższej Politechniki Warszawskiej. Aparatura czterowahadłowa, jakiej użyto do tego celu, wraz z całym wyposażeniem dodatkowym i opakowaniem, ważyła około tony.

W przedsionku pawilonu sejsmologicznego stacji wybudowano słup z fundamentem opartym o litą skałę. Słup ten jest obecnie naszym podstawowym punktem grawimetrycznym w Oazie i może stanowić punkt wyjścia do dalszych ewentualnych prac grawimetrycznych.

W celu odbioru niezbędnych w pracy radiowych sygnałów czasu na falach długich inż. Maciej Zalewski i inż. W. Krzemiński zainstalowali przyziemną antenę kierunkową, o długości około 500 m. Odbiór sygnałów czasu fotografowanych na oscylografie był bardzo dobry (z wyjątkiem dwóch pierwszych dni, kiedy burza jonosferyczna i magnetyczna spowodowała prawie całkowity zanik odbioru i silne zakłócenia). Fotografie sygnałów czasu posłużyły nie tylko do obserwacji grawimetrycznych. Zarejestrowane na nich zjawiska echa sygnałów umożliwią wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków co do charakteru rozchodzenia się fal radiowych.

Innym ciekawym tematem pomiarów było wyznaczenie zawartości dwutlenku węgla w powietrzu. Na podstawie tych pomiarów można wnioskować o ogólnej cyrkulacji wielkich mas powietrza na naszym globie. Inż. Maciej Zalewski dokonał trzykrotnego wyznaczenia CO_2 w powietrzu. Wynik pomiarów musi być jeszcze sprawdzony. Wskazuje on jednak na stosunkowo dużą zawartość dwutlenku w powietrzu Oazy.

Podczas pobytu w Oazie uruchomiliśmy aparaturę do pomiaru radioaktywności opadów atmosferycznych. Jednakże piękna pogoda nie pozwoliła na otrzymanie jakichś konkretnych wyników.

Przez cały czas pracowała stacja meteorologiczna, prowadzona przez Borysa Imierieko-wa. Wyniki obserwacji przekazywane były co 6 godzin drogą radiową do centrum w Mirnym. Stacja nasza dyżurowała również podczas radzieckich lotów naukowych w głąb kontynentu antarktycznego, które odbywały się w tym czasie.

Silna burza magnetyczna, jaka panowała podczas naszego pobytu, bardzo utrudniła zarówno ustawienie rejestratora magnetycznego, jak i wykonanie pomiarów absolutnych. Niemniej jednak zapis zmian deklinacji magnetycznej, który przeprowadziliśmy w ciągu 5 dni, pozwoli nam zorientować się w charakterze przebiegu pola magnetycznego a także przydatności posiadanego przez nas magnetografu do prac w Oazie.

Oprócz członków wyprawy przebywał w Stacji im. Dobrowolskiego przedstawiciel PAN, prof. S. Z. Różycki, który przeprowadził na terenie Oazy szereg ciekawych obserwacji geomorfologicznych, geologicznych i peryglacjalnych.

Ekspedycja radziecka przekazała nam wyposażenie naukowe stacji Oaza, które znajduje się na przechowaniu i konserwacji w Mirnym. Jest to:

magnetyczna stacja rejestracyjna oraz instrumenty do wyznaczeń tzw. półabsolutnych,

stacja rejestracyjna prądów ziemskich,

stacja sejsmologiczna,

oraz kamera do obserwacji zórz polarnych.

Aparatura ta, uzupełniona sprzętem, który już obecnie przygotowywany jest w kraju, pozwoli przyszłej wyprawie na przeprowadzenie szeregu obserwacji, mających duże znaczenie dla rozwiązania problemów geofizycznych Antarktydy.

WOJCIECH KRZEMIŃSKI
kierownik pierwszej polskiej wyprawy antarktycznej

Przekleństwo brylantów

Z zakurzonych kart historii wyłania się opowieść o brylancie „Hope", jednym z najsłynniejszych kamieni świata.

Legenda, związana z tym brylantem, jest niemal tak stara, jak on sam — a głosi, że „Hope" jest kamieniem przeklętym, który przynosi nieszczęście swym posiadaczom.

Historia jego wiąże się z życiem znanego awanturnika francuskiego Jean Baptiste Tavernier, który przywiózł go około roku 1642 z okolic rzeki Kistna w Indiach. Sam Tavernier zmarł w nędzy na wygnaniu, przed śmiercią zdążył jednak sprzedać brylant władcom Francji — Burbonom.

Drogą dziedzictwa kamień dostał się Ludwikowi XVI i królowej Marii-Antoninie. Po ich ścięciu ludność Paryża wyniosła i ukryła klejnoty koronne — brylant na pewien czas znikł zupełnie z horyzontu.

Ukazał się ponownie w r. 1800, w rękach znanego holenderskiego jubilera Falsa, który prawdopodobnie nadał mu jego obecny szlif i wagę: 44 i pół karata (pierwotna waga wynosiła 112 i pół karata). Wkrótce potem młody syn Falsa skradł wspaniały klejnot, ojciec jego zmarł z rozpaczy — a syn, dowiedziawszy się o tragicznej śmierci ojca, popełnił samobójstwo.

Ostatecznie brylant został zakupiony przez angielskiego bankiera Hope i od tego czasu przezwany jest jego nazwiskiem. Bankier ofiarował brylant swemu wnukowi Francisowi, który ożenił się ze znaną amerykańską diwą operetkową May Yohe. Po paru latach małżeństwa May Yohe opuściła męża. Francis Hope zmarł w skrajnej nędzy, zaś May Hope w przytułku dla biedaków. Brylant został zakupiony przez nowojorskiego handlarza Frankla.

Frankel zbankrutował, kamień został nabyty przez Abdul Hamida, który ofiarował go swojej faworycie, pięknej Selmie Zubayaba. W przystępie szaleńczej zazdrości Abdul Hamid zamordował ukochaną. Brylant przeszedł w ręce greckiego kupca Szymona Montharides.

Montharides, jego żona i dziecko zginęli w wypadku górskim. Brylant został zakupiony przez francuskiego jubilera Jacques Colet. Colet skończył w domu wariatów.

W roku 1911 pani Evelyn Walsh Mc Lean kupuje słynny brylant. Mc Lean — żona i córka miliardera była słynną amerykańską pięknością. Wkrótce po nabyciu przez nią brylantu, syn Winton zginął w wypadku samochodowym, córka popełniła samobójstwo, a pani Mc Lean zakończyła życie w domu dla nerwowo chorych.

Po jej śmierci „Hope" przeleżał w sejfie bankowym do roku 1949, kiedy to Harry Winston, nowojorski jubiler, zakupił całą kolekcję drogich kamieni, będącą spuścizną po pani Mc Lean.

W listopadzie zeszłego roku Winston ogłosił, iż wyzbywa się brylantu „Hope". Ofiarował go mianowicie Smithsonian Institute, który dołączył go do swoich zbiorów szlachetnych kamieni i minerałów.

Zakończenie historii słynnego brylantu jest bardzo prozaiczne jak na legendarny kamień: Winston wysłał bezcenny klejnot pocztą, w poleconej przesyłce adresowanej do Smithsonian Institute. Koszt wysyłki — dwa dolary czterdzieści cztery centy. Koszt ubezpieczenia — sto pięćdziesiąt jeden dolarów...

(J. K.)

Aktorka Yako Tsukasa i mistrz narciarski — Toni Sailer na przyjęciu podczas Festiwalu Filmu Japońskiego w Monachium.

Fot. — CAF

Automatyczne lądowanie

☆ Anteny i kable prowadzące
☆ Busola żyroskopowa „wykańcza"
☆ Pilot — tylko na ziemi

Najtrudniejszą czynnością w prowadzeniu samolotu jest lądowanie. Trudność ta zwiększa się jeszcze wielokrotnie przy złych warunkach atmosferycznych, mgle, minimalnej widoczności itp. Dlatego też określono minimum warunków, przy jakich samolot może lądować na lotnisku. Gdy warunki są gorsze od minimum, samolot musi zmienić trasę lotu i lądować na innym lotnisku.

W miarę zwiększania szybkości samolotów zwiększała się także szybkość lotu przy zbliżaniu się do lądowania. I to również zaostrzało warunki minimum.

Aby zmienić ten stan rzeczy, w angielskim Instytucie Lotniczym, w ośrodku pracującym nad zagadnieniem „ślepego" lądowania opracowano system automatycznego prowadzenia samolotu do lądowania. System ten polega na zastosowaniu automatycznego pilota, którego aparatura sprzężona jest z urządzeniami sterującymi samolotu. **Odpowiednie impulsy, powodujące działanie automatycznego pilota, dochodzą od anten umieszczonych przy torze lądowania oraz kabli prowadzących, ułożonych na lotnisku wzdłuż tego toru.**

Zbliżając się do lotniska, pilot stara się znaleźć jak najbliżej osi toru do lądowania. Na tym odcinku samolot sterowany jest przez anteny, znajdujące się na wysokości 300 — 400 metrów. Gdy zniża się do 90 metrów, sterowanie przejmują kable prowadzące. **Na wysokości 6 metrów prowadzenie przez kable ustaje, natomiast włącza się busola żyroskopowa, która ustawia samolot w odpowiednim kierunku. Po zetknięciu z ziemią pilot steruje ręcznie, na podstawie sygnałów dochodzących z kabli prowadzących.**

Kable prowadzące są ułożone na lotnisku w odległości 75 m od środkowej linii toru lądowania. Zasilane są prądem o częstotliwości 1100 i 1700 Herzów. Impulsy ich przejmuje odpowiedni obwód odbiorczy w samolocie.

System ten, obecnie poddawany próbom, wydaje się gwarantować maksimum bezpieczeństwa przy ślepym lądowaniu, we mgle czy w cie mnościach.

„Drukowanie"... dźwięków

Uczony japoński, prof. Yasushi Hashino, po kilku latach doświadczeń opracował nową, oryginalną technikę „drukowania" dźwięków.

W tym celu—podobnie jak przy druku zwykłej ilustracji — sporządza się początkowo matrycę, negatyw magnetyczny. Jego obraz w specjalnej maszynie zostaje przeniesiony na arkusz papieru za pośrednictwem drukarskiej farby magnetycznej. Farba ta zawiera drobno sproszkowane cząstki tlenku żelaza.

„Wydrukowany" w ten sposób dźwięk może zostać odtworzony za pośrednictwem odpowiedniej aparatury odczytującej. Jej działanie oparte jest na tych samych podstawach, co działanie magnetofonu.

Metoda drukowanego dźwięku jest podobno łatwa w realizacji i stosunkowo mało kosztowna. Zdaniem wynalazcy, może ona znaleźć z czasem liczne zostosowania, np. przy produkcji książek czy gazet, dodatkowo wzbogaconych w różnorodne — związane z tekstem — naturalne efekty dźwiękowe.

ABC współczesności
mała encyklopedia PANORAMY

Rozpoczynamy druk „Małej encyklopedii współczesnej" w odcinkach. W każdą niedzielę czytelnicy znajdą tutaj popularne omówienia dwóch lub trzech pojęć związanych z różnymi dziedzinami nauki, sztuki i filozofii dwudziestowiecznej.

Każdy z Czytelników może stać się współredaktorem tej rubryki. Wystarczy, że napisze do nas z prośbą o wyjaśnienie jakiegoś terminu naukowego, omówienie jakiegoś kierunku w sztuce itp. Listy należy kierować na adres „Dziennika Łódzkiego", zaznaczając na kopercie: „Dla Panoramy".

CHOROBA PROMIENIOWA. Choroba promieniowa jest jedną z najnowszych jednostek chorobowych, określonych bezpośrednio po II wojnie światowej. Pierwszy raz, w skali masowej choroba promieniowa dotknęła mieszkańców miast japońskich Hiroszimę i Nagasaki, na które zostały zrzucone bomby atomowe.

Choroba promieniowa spowodowana jest zaatakowaniem organizmu ludzkiego przez promieniowanie radioaktywne — szczególnie przez promieniowanie „beta" i „gamma". Choroba ta może wystąpić w postaci ciężkiej, średnio-ciężkiej i lekkiej; w zależności od stopnia „napromieniowania" ciała ludzkiego. Stopień zaatakowania przez radioaktywność wyrażany jest jednostkami Roentgena. I tak: postać ciężka choroby promieniowej występuje przy dawce przekraczającej 500 jednostek Roentgena; postać średnio-ciężka — przy napromieniowaniu dawką około 400 jednostek; zaś postać lekka — dawką poniżej 300 jednostek.

Ciężka postać choroby promieniowej kończy się z reguły śmiercią — ponieważ radioaktywność atakuje wszystkie narządy, paraliżuje wszystkie ośrodki regeneracyjne organizmu (jak np. szpik kostny, wytwarzający białe ciałka krwi). Zostało stwierdzone, że w przypadkach średnio-ciężkich i lekkich choroby promieniowej, ocalenie pacjenta i leczenie aż do względnej poprawy jest możliwe. Do leczenia używane są wielkie ilości krwi, środków krwiozastępczych itp., a także antybiotyki i przetwory hormonalne.

MECHANIKA KWANTOWA. Nowe spojrzenie na fizykę, mające początek i rozbudowane w bieżącym stuleciu — określane jest nazwą mechaniki kwantowej. U podstaw mechaniki kwantowej znajduje się grupa faktów doświadczalnych, do których nauka ludzka doszła w latach dwudziestych naszego wieku. Zaistnienie owych faktów postawiło fizyków w dość kłopotliwej sytuacji — ponieważ były to doświadczenia o efektach sprzecznych z tzw. klasyczną mechaniką (newtonowską). Okazało się mianowicie, że elementarne cząstki materii (elektrony), którym przypisywano budowę cząsteczkową, zachowują się również w sposób identyczny, jak fale świetlne, bądź fale radiowe. Tak narodziła się nauka, która postawiła sobie za cel wyjaśnienie zagadki dwoistego charakteru materii. W efekcie, mechanika kwantowa zrewolucjonizowała systemy ludzkich wyobrażeń o świecie, ustaliła związki pomiędzy falowymi i cząsteczkowymi własnościami elementów atomu, związki pomiędzy tym, co przywykliśmy w fizyce nazywać „energią" dla przeciwstawienia innemu pojęciu: „materii".

Operacja: Promień X

Wśród skał i piasków cicho drzemała pod piekącymi promieniami słońca spora osada drewniana. W jej opłotkach i uliczkach nie poruszała się żadna istota. W pewnej chwili ciszę i spokój przerwał warkot motorów bombowca. Zbliżał się szybko. A gdy warkot przemienił się w ryk, z kadłuba już widocznego samolotu wypadł jakiś świecący przedmiot, a w sekundę zaś potem wykwitł nad nim barwny kwiat spadochronu.

Ów błyszczący przedmiot (gruba i długa rura aluminiowa) wraz ze spadochronem spływał dość szybko ku ziemi. Na wysokości 300 metrów z widocznej już dobrze rury wyfrunęła nagle chmara czarnych, niezwykle ruchliwych punkcików — punkciki te rosły i opadały to pionowo, to skośnie, wirowały pojedyńczo lub grupami, po czym znikały pomiędzy dachami osady. Tam zaś gdzie znikał którykolwiek z punkcików, natychmiast strzelał w górę język płomienia. Po niespełna kwadransie osada zamieniła się w płonącą żagiew. Po godzinie pozostały po niej tylko zgliszcza.

Działo się to latem 1942 r. Teren eksperymentu: pustynia w jednym z południowych stanów USA. Cel: przygotowanie skutecznej broni niszczącej przeciwko Japonii, która 7. XII. 1941 r. nagłym napadem swej potężnej flotylli zniszczyła (prawie że doszczętnie) na Pacyfiku nie mniej potężną flotyllę amerykańską.

Nowa broń została przez Departament Wojny włączona do planu noszącego kryptonim „Operacja: Promień X". Wynalazł ją zaś nie żaden inżynier czy spec od zbrojeń, lecz zwykły chirurg z Pensylwanii, dr L. S. Adams.

W szpitalu?... klinice?... prosektorium?... Bynajmniej. Pomysł zniszczenia Japonii ogniem zrodził się w głowie dr Adamsa, wstrząśniętego sromotną klęską pod Pearl Harbuor, w jednej z olbrzymich grot, które zwiedzał z okazji swego urlopu, spędzonego w okolicach Carsbadu w stanie Nowy Meksyk. Właśnie w chwili, gdy przyglądał się tysiącom nietoperzy uczepionych u stropów grot, na stromiznach ścian, na stalaktytach i w ogóle na każdym skrawku skał, nasyconych azotanami.

— Nałapać miliony sztuk tego czarnego latającego tałatajstwa, które nie znosi światła... przyczepić każdemu gackowi maleńką bombkę zapalającą... powsadzać je w odpowiednio przysposobione metalowe przechowalniki, załadować na bombowce i jazda nad podstępną Japonię — układał plan dr Adams.

I już w swej wyobraźni widział, jak z opadających na spadochronach beczek czy rur wyfruwają chmary czarnych potworków i rażone dziennym światłem chronią się w poddaszach japońskich „tekturowych" miast, miasteczek i wsi. Płomieniste żagwie — tajfuny ognia — potem zgliszcza — popioły.

Znabitą takimi wizjami głową dr Adams przerwał wczasy, wsiadł w pociąg i wkrótce znalazł się w Waszyngtonie. Prezydent Roosevelt i Pentagon zapalili się do przedłożonego projektu i wydali odpowiednie zarządzenia.

O ile jednak poczęcie i narodziny „Operacji: Promień X" odbyły się bez komplikacji, o tyle wprowadzenie jej w życie okazało się bardzo trudne.

Po pierwsze: dr Adams oparł swoje rachuby na nietoperzach „Mastiffach", o półmetrowej rozpiętości skrzydeł, mogących udźwignąć półkilogramowe rurki, naładowane materiałem wybuchowo-zapalającym, tych zaś nietoperzy było za mało do przeprowadzenia niszczącej akcji.

Po drugie: transport tych olbrzymów był zbyt ryzykowny.

Wobec tego spece wojskowi zgodzili się na wykorzystanie milionów nietoperzy — liliputów, zalegających liczne groty. Ważyły one tylko po 15 g, lecz potrafiły dźwigać 30-gramowe rurkowate bombki, świetnie wyposażone w bezpieczniki i przemyślne detonatory.

Lecz zanim znaleziono sposób transportu (zamrażanie i odmrażanie oraz przywracanie sił nietoperzom) upłynęły... lata.

Wreszcie nadszedł październik i koniec doświadczeń, które kosztowały ponad milion dolarów. Już... już miała się rozpocząć masowa produkcja liliputcich bombek, transporterów i innych urządzeń, gdy nadszedł do Białego Domu meldunek, że pierwsza bomba atomowa znajduje się już w stadium wykończenia.

„Operacja: Promień X" została więc odłożona do lamusa.

Oprac. Cze-Mond

„MY RZĄDZIM ŚWIATEM, A NAMI KOBIETY"

Był pogodny wieczór. Gwar warszawskiej ulicy dogasał wraz z zachodzącym słońcem. W pobliskiej świątyni unosiła się kamienna cisza przerywana tylko szeptem dwoj ga zakochanych. Stali przed ołtarzem zwróceni twarzą do siebie. Trzymali się za ręce, jak dzieci, które za chwilę rozpoczną swój grzeczny taniec.

— Przysięgam, żem twój, na zawsze.

— Przysięgam, żem twoja...

Tak się odbyły pierwsze zaślubiny Jana Sobieskiego z młodą... mężatką, wojewodziną Zamoyską. Długo musieli jeszcze ukrywać wzajemną miłość przed światem.

Zestarzały i przetrawiony życiem małżonek, Jan Zamoyski nie umiał w pełni zadbać o piękną Marię Kazimierę, z domu margrabiankę de la Grange d'Arquien, wychowankę i ulubienicę Marii Ludwiki, którą „otrzymał" z rąk królowej. Musiała wówczas porzucić dla korzyści materialnych kochającego, ale nie posiadającego znaczenia, ani wpływów Sobieskiego. Młoda wojewodzina przesiadywała najchętniej w Warszawie, gdzie była ozdobą dworu i tam rodziła Zamoyskiemu dzieci, które się jednak nie chowały. Mąż natomiast podróżował po obcych krajach, aż po siedmiu latach umarł.

Młoda wdowa mogła teraz swobodnie rozporządzać swoim sercem i już po kilku tygodniach spełniła przysięgę złożoną Sobieskiemu przed laty. Została jego małżonką. Natomiast 5 lipca 1665 roku potwierdzili wierni kochankowie po raz trzeci swe śluby przed nuncjuszem papieskim Odeschachi, późniejszym papieżem Innocentym XI w obecności dostojnej pary królewskiej.

Odtąd zawładnęła Marią Kazimiera drugim mężem. Nie było to panowanie dzielnego charakteru nad słabym; było to panowanie wdzięków i niezwykłej urody nad kochającym mężem, który kochał swoją Marysieńkę każdym tchnieniem. Ani lata, ani obozy wojenne, ani służba dla ojczyzny nie zdołały stłumić tego płomiennego uczucia. Obraz Marysieńki o czarnych, długich włosach, które spływały w obfitych splotach na białe „ciałeczko", głęboko utkwił mu w sercu. Hetman ustępował kochankowi. Najkrótsze oddalenie od ukochanej rodziło tęsknotę bez granic, czego najlepszym dowodem są poetyckie listy pisane do „najdroższej", „najpiękniejszej Marysieńki", którą „gorąco całuje, pieści...".

Dla Marysieńki gotów był wyjechać do jej ojczyzny i przyjąć służbę u Ludwika XIV, który ofiarował mu dobra, tytuł książęcy i buławę marszałkowską, ale Maria liczyła na większe korzyści w Polsce. Podniecała w małżonku żądzę sławy; przyczyniła się do jego ukoronowania; oderwała Jana III od przymierza z Francją i skłoniła go do udzielenia pomocy Austrii.

Gwałtowność charakteru Marii Kazimiery wystąpiła najjaskrawiej po śmierci męża. Gorszące zatargi z synem z powodu podziału skarbów po królu i jej intrygi w czasie elekcji zniechęciły szlachtę do całej rodziny Sobieskich. Zawiedziona w swych planach politycznych przeniosła się do Rzymu; a tuż przed śmiercią do Francji. Umarła tam 30 stycznia 1716 roku; w siedemdziesiątym piątym roku życia; dwadzieścia lat po śmierci swego wiernego kochanka i męża, któremu urodziła szesnaścioro dzieci, z których osiągnęło pełnoletność trzech synów i jedna córka.

Zwłoki Marysieńki pochowano we Francji. Jak się dostały do Polski — nie wiadomo. Opowiadają; że „tajemniczym sposobem".

„Pewnej nocy majowej roku 1716 furtiana klasztoru kapucynów w Warszawie zbudził dzwon u furty. Kiedy poszedł otworzyć, nie ujrzał nikogo — tylko czarna drewniana skrzynię. Otworzono skrzynię i znaleziono w wysłanej jedwabiem trumnie ciało starej kobiety z diademem na czole i berłem w ręce. W ustach miała medalion noszący jej imię. Była to królowa Maria Kazimiera".

KONRAD RUCKI

pod kierownictwem Tadeusza Giegiera

Obywatelki! Obywatele! Piszcie do PUDR-u w każdą niedzielę!

„Słomiany wdowiec" pisze:

„Wysłałem żonę na wczasy i byłbym całkiem zadowolony z życia, gdyby nie to przeklęte prasowanie koszul. Z kołnierzykiem jeszcze pół biedy; jakoś sobie radzę, ale rękawy — formalna klęska. Im dłużej je prasuję; tym są bardziej pomięte. Ani od zewnątrz, ani od wewnątrz — ch...ry można dostać. Może Pan mi coś poradzi? Czy zna Pan jakiś sposób na prasowanie rękawów?".

Podzielam Pańskie zdenerwowanie; rozumiem Pana i szczerze Panu współczuję. Sposobu, niestety, nie znam. Przekleństwo uzasadnione — wykropkowałem je tylko ze względów przyzwoitości. Męczyłem się i kląłem podobnie jak Pan, dopóki nie przejąłem zasady znajomego. Mój znajomy wychodzi mianowicie z założenia, że rękawów nie warto prasować, bo i tak ich nie widać. Może to przykład godny naśladowania?

Pan Jan B. z Głuchowa pisze:

„Otrzymałem niedawno list ze znaczkiem; który zwrócił moją uwagę. Jest to mianowicie specjalny znaczek; wydany — jak opiewa napis — na 350-lecie przybycia Polaków do Ameryki. Czy jest to istotnie tak doniosła rocznica?".

Doniosła. Proszę zważyć; że fakt ten miał miejsce zaledwie w 116 lat po słynnej wyprawie Kolumba; i że od tego czasu — przy każdej okazji — mamy zwyczaj odkrywać Amerykę.

Pani Nadzieja O. z Górek Starych prosi:

„Kochany Panie; niech mi Pan nastręczy męża. Jestem cnotliwą panienką; mam lat czterdzieści dwa; ale niecałe, i trochę oszczędności. Może znajdzie się jakiś kandydat?"

Znajdzie się. Na oszczędności na pewno.

„Janusz z Łodzi" pisze:

„Jestem w Niej zakochany, wciąż o Niej myślę, a Ona tego nie widzi. Co robić?"

Przejść do czynów. Kobiety nie lubią mężczyzn, którzy myśleniem zastępują inne dowody uwielbienia.

„Niepewny" zapytuje:

„Czy można jeść w teatrze?"

Pan pozwoli, że odpowiem fragmentem wiersza na ten temat, który czytałem w jakimś przedwojennym periodyku. Oto odnośna strofka (cytuję z pamięci):

„Jeść w teatrze należy;
jednak nie wypada
tłuc skorupki od jajek na
głowie sąsiada.
Bardziej w tonie jest wybrać
w sali trzy łysinki
i rzucać w nie dla żartu
pestki z mandarynki".

Triumf „stalowej szwaczki"

„11 marca br. łódzka „Wifama" wyprodukowała stutysięczną maszynę do szycia. Stutysięcznego „Łucznika" fabryka ofiarowała swej podopiecznej szkole". Ta wiadomość oraz notatka znaleziona w pożółkłym ze starości dzienniku stały się natchnieniem do napisania niniejszego felietonu.

Przeszło sto lat temu anonimowy autor donosił o rewelacyjnym wynalazku — cudownej maszynie skonstruowanej przez nowojorskiego pastora Wilsona.

„Maszyna ta — pisał w 1852 r. ów dziennikarz — tysiąc ściegów na minutę robiąc, igłę z ręki niewiasty wytrąca, bowiem ta, najbieglejszą bodaj artystką sztuki krawieckiej będąc zaledwie czterdzieści w tymże czasie wykonać zdoła..."

Przez szereg miesięcy Ameryka entuzjazmowała się nowym wynalazkiem. Odpowiedzią na te zachwyty było powstanie Towarzystwa Akcyjnego Wheeler i Wilson, które energicznie zabrało się do masowej produkcji maszyn.

W istocie jednak nie Allen Wilson jest ojcem maszyny. Jego poczynania poprzedziły o dziesiątki lat próby innych konstruktorów, dążących do zmechanizowania mozolnej czynności szycia. M. in. w roku 1755 Anglik Karol Weisenthal zbudował maszynę wyposażoną w igłę o dwóch ostrych końcach. **Podobne urządzenie miała też maszyna wiedeńczyka Józefa Maderspergera z roku 1814. Nieco inną natomiast maszynę zbudował 4 lata później angielski pastor J. Dodge.** Niestety, wyśmiany przez krawców porzucił myśl udoskonalenia swej maszyny.

Następny z konstruktorów — francuski krawiec Bartłomiej Thimonnier o mało co nie przypłacił życiem swych wynalazczych zamiłowań. Oto w 1826 r. skonstruował on niewielką maszynkę zaopatrzoną w haczykowatą igłę. Maszyna jego okazała się na tyle dobra, iż wykonano jej aż... 86 sztuk, a sam wynalazca zaczął szyć na nich wojskowe mundury. Konkurencja była zbyt wielka, to też inni krawcy zorganizowali „najazd" na warsztat Thimonniera, zdemolowali maszyny, a ich konstruktora dotkliwie poturbowali.

Dopiero jednak w 1846 r. mechanik amerykański Howe zbudował maszynę na zasadzie, która przetrwała do dziś dnia. Jego konstrukcja przewidywała igłę z otworkiem na dole, oraz ruchome czółenko. Nie wiadomo dlaczego, ale wynalazek ten nie wzbudził wówczas szerszego zainteresowania. Tym bardziej więc dziwny wydaje się entuzjazm, z jakim społeczeństwo amerykańskie przyjęło w sześć lat później maszynę Wilsona. Ba, był to jakiś szał entuzjazmu. Maszynie poświęcano wiele miejsca w gazetach, o maszynie pisali poeci, próbowano nawet tworzyć melodie, w których wybijałby się wyraźnie stukot „stalowej robotnicy".

W krótkim też czasie, sprawnie działające Towarzystwo Akcyjne rzuciło na rynek serię maszyn w cenie po 40 dolarów za sztukę. Miały one początkowo „kształt stoliczka **z kółkiem, jak u kołowrotka i z pedałami u spodu, a były wysokie na półtora łokcia i często wykładane srebrem".**

W 1863 r. maszyny Wilsona można było już kupić i w Warszawie **w składzie pana Aleksandra Flatau, przy ul. Granicznej nr 966, w cenie po 500 zł polskich, to jest rubli 75 za sztukę.**

Jakie są dalsze koleje „stalowej szwaczki"? Produkcja jej urasta do milionów sztuk rocznie. Maszyny stają się coraz doskonalsze, coraz sprawniejsze i coraz efektowniejsze. **W 1908 r. po raz pierwszy zastosowano do ich napędu energię elektryczną.** W związku z tym udoskonaleniem konstruktorzy skierowali swe wysiłki w kierunku zmniejszenia rozmiarów maszyny. I tak obecnie najnowsze modele maszyn mieszczą się z powodzeniem w małej walizeczce, reprezentując przy tym szczyt precyzji i sprawności.

Dobry żart tynfa wart

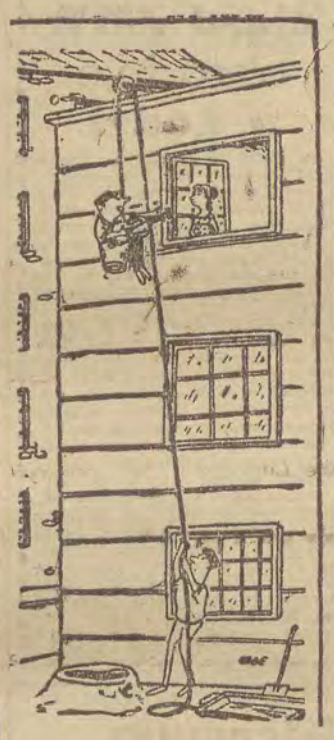

— A może pani zechce przymierzyć pudełko?...

Laureaci „Oscara"

Akademia Filmowa w Hollywood przyznała w dniu 6 bm. doroczne nagrody „Oscara" — udzielane od 31 lat za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuki filmowej.

Za najlepsze kreakcje aktorskie nagrody otrzymali: David Niven (główna rola w filmie pt. „Odseparowany od stołu i łoża") i Susan Hayward (za rolę w filmie „Pozwólcie mi żyć").

Za najlepszy film uznano „Gigi", reżyserii Vincente Minnel i według scenariusza opracowanego na podstawie powieści pisarki francuskiej Colette. Film ten wyprodukowała wytwórnia Metro Goldwyn Mayer.

Spośród filmów zagranicznych „Oscara" otrzymał film francuski „Mój wujaszek", reżyserii Jacques Tati.

Specjalną nagrodę honorową otrzymał Maurice Chevalier.

Gawędy o książkach

Kraj lat dziecinnych

Na wstępie swojej nowej książki *) Wojciech Żukrowski pisze: „Pomysł książki długo noszę w sobie. Tę, którą trzymasz w ręku, pisałem z przerwami blisko 10 lat. Jeżeli zachowała jednolitość formy, świadczy to, że poczęła się od razu jako skończona całość, ukształtowana nawet w szczegółach".

Istotnie, Żukrowski wypieścił i wypielęgnował z niezwykłą serdecznością tę najnowszą swą książkę, której treścią jest wyprawa do kraju lat dziecinnych, czyli wspomnienia z dzieciństwa, spędzonego w wiejskim dworku, gdzieś we Wschodniej Galicji (używając dawnej nomenklatury). Bohaterowie cyklu wdzięcznych i uroczych obrazków, składających się na całość tomu, to dwoje dzieci kilkuletni chłopiec i o parę lat odeń starsza — siostra. Są to jednak dzieci nie wszędzie i nie zawsze spotykane. Bo prócz pokładów zwyczajnej, przeciętnej dziecięcości istnieje tu — zwłaszcza u Tolusia — niezwykle strzelista „nadbudowa" wyobraźni i fantazji, jakieś wrodzone, organiczne urzeczenie, predestynujące do widzenia świata na swój własny, „inny" sposób. Gdyby szukać dla tego Tolusia literackiej paranteli, można by ją odnaleźć nawet w postaci Orcia z „Nieboskiej komedii", a może lepiej i chronologicznie znacznie bliżej w małym bohaterze znanego opowiadania Jerzego Andrzejewskiego — „Złoty lis". Tylko, że tamtemu baśniowy złoty lis ukazywał się jedynie o pewnej porze i w określonym miejscu, podczas gdy Toluś wciąż spotyka rozmaite „złote lisy" na swych drogach i ścieżkach.

Już w pierwszym opowiadaniu („Pudełko ze śrutem") Żukrowski pisze o dzieciach, że „wymykają" się z powszedniości tylko sobie znajomą furtką w nieznaną krainę; i chyba mają słuszność, bo czyż wyobrażanie sobie niedostrzegalnego nie jest prawdziwym widzeniem świata?... Niewątpliwie, owo „wymykanie się" z powszedniości przez furtkę wyobraźni jest dobrym prawem i przywilejem wieku dziecięcego. Intensywność i częstotliwość tego „wymykania się" mogą być jednak różne, dlatego też trudno ująć samo to zjawisko w jakąś jedyną uogólniającą formułę. Z dzieci typu Tolusia wyrastają często prawdziwi poeci, lecz zarazem i ludzie zagubieni w życiu. Szczęśliwie, jeśli faktem się staje tylko pierwsza z tych możliwości. Taki właśnie był casus Tolusia, nie trudno bowiem odgadnąć w nim autora książki, który jest wybitnym, bliskim realnemu życiu, pisarzem.

Zasadniczym nurtem wspomnieniowych obrazków Żukrowskiego jest sentyment, liryzm, zaprawiony często miłą żartobliwością czy groteską. Ale niekiedy w pogodną słoneczność ewokowanego dzieciństwa wdzierają się nuty dramatyczne, jak np. w opowiadaniu „Kolacja", które kończy się ujęciem młodocianego zbrodniarza albo w opowiadaniu tytułowym — „Okruchy weselnego tortu", gdzie mowa o przygotowaniach do opuszczenia rodzinnego gniazda w obliczu nadciągających gromów pierwszej wojny światowej.

Narracyjny styl Żukrowskiego odznacza się jakąś szczególną ostrością widzenia świata oraz wielką precyzją i subtelnością opisu, zwłaszcza jeśli chodzi o drobne, nie dla każdego widoczne, zjawiska przyrody. Pod tym względem proza Żukrowskiego przypomina niekiedy piękne impresje i szkice radzieckiego pisarza Mikołaja Priszwina („Krople z drzew leśnych" i in.). A w ogóle styl Żukrowskiego w „Okruchach" doskonale odpowiada temu, co nazwałbym „wizjonerstwem" małego sensata — Tolusia.

Ładna, dobra i przyjemna jest nowa książka Żukrowskiego. Jej wysoka wartość artystyczna świadczy m. in. o bardzo szerokim zakresie możliwości twórczych autora, który ma w swym dorobku pozycje o tak odmiennych tonacjach intelektualnych i uczuciowych, jak „Piórkiem flaminga", „Dni klęski", „Dom bez ścian" i wreszcie „Okruchy weselnego tortu".

B. D.

*) Wojciech Żukrowski „Okruchy weselnego tortu", Warszawa, MON, str. 212; cena zł 13.

To i owo

Pewien szofer z Filadelfii postanowił swojej 80-letniej matce umożliwić bezpłatny pobyt w jednej z eleganckich miejscowości w Kalifornii. Zamówił więc dla niej pokój podając, iż na kurację przyjedzie „matka Grety Garbo". Hotel rozpoczął natychmiast wielką kampanię reklamową pod hasłem „Kurujcie się u nas wraz z matką boskiej Grety Garbo".

Kiedy po pewnym czasie prawda wyszła na jaw zarząd hotelu nie złożył skargi o oszustwo, gdyż ze względu na obecność „słynnej" starej pani frekwencja gości była dwa razy większa, niż poprzedniego roku... (jk)

* * *

Za „niszczenie ogólnej własności" i za przywłaszczenie został w Heidelbergu skazany na 5 miesięcy więzienia pewien japoński student medycyny. Oskarżony wyciął w bibliotece uniwersyteckiej 2.306 stron ze 150 naukowych książek. Posiadał nawet specjalne nożyczki i w chwili aresztowania palce jego nosiły jeszcze wyraźne ślady odgniecenia. W mieszkaniu młodego Japończyka znaleziono też cały szereg dzieł naukowych, z których w zręczny sposób zdołał wymazać stempel uniwersytetu. Jako uzasadnienie swej przestępczej działalności student podał, iż chciał swoim kolegom w Japonii umożliwić zaznajomienie się z europejską kulturą... (jk)

* * *

Francuzka Zee-Zee Martine stanęła w USA na czele „syndykatu" zawodniczek Strip-tease, aby bronić praw nagich kobiet...

* * *

Urzędnik Banku Anglii, który spóźni się do pracy, musi w odpowiedniej rubryce księgi obecności podać powód swego spóźnienia. Pierwszy pracownik, któremu się to zdarzyło, wpisał jako przyczynę spóźnienia słowo „mgła". Wszyscy, którzy po nim przyszli, zadowolili się odnotowaniem słowa „ditto" (to samo) i położyli obok swój podpis.

Któregoś dnia jeden z urzędników uzasadnił swoje spóźnienie tym, że „żona urodziła dzisiaj bliźniaki". Zupełnie mechanicznie wszyscy następni pracownicy w rubryce „powód spóźnienia" w ciągu następnych paru dni wpisywali nadal „ditto". Przy kontroli dyrekcja banku spostrzegła ze zdumieniem, że w rodzinach pracowników w ciągu niespełna tygodnia, narodziły się 22 pary bliźniąt...

O HANDLU ŁÓDZKIM

przed dyskusją na najwyższym szczeblu

Łódź — drugie co do wielkości miasto w kraju ma trudne warunki lokalowe i, jak żadne inne miasto w Polsce charakterystyczną cechę jednoulicznego centrum handlowego. A zatem w dziedzinie handlu stoją przed naszym miastem następujące problemy do rozwiązania: modernizacja, inwestycje, nowe formy sprzedaży oraz szybkie uruchamianie wybudowanych już sklepów w nowym budownictwie. Zachodzi pytanie:

Czy do tej pory wykorzystano wszystkie możliwości rozwoju handlu w naszym mieście, kiedy wreszcie nie trzeba będzie po spodenki czy flanelową koszulę dla dziecka, jeździć do stolicy lub po „długie niewymowne" jesienią, a „krótkie" wiosną nie będzie się odbywało kilkukilometrowych wędrówek?

Wydaje się, że łódzka władza terenowa nie wykorzystała, niestety, wszystkich możliwości przy poszerzaniu sieci sklepów. Wiele sklepów w nowym budownictwie straszy przechodniów widokiem zabitych deskami wystaw lub pustymi „oczodołami" nie wykończonych wnętrz. Tak jest i na Piotrkowskiej w „Adasiu", na Zachodniej w pobliżu Limanowskiego i w wielu dzielnicach, gdzie powstały nowe bloki. Mimo rozporządzenia Prezydium o konieczności kompleksowego wykańczania budynku razem ze sklepami, dyrektywy tej z zasady się nie wykonuje, na czym cierpi klient.

A lepsze zaopatrzenie sklepów w poszukiwane artykuły przemysłowe — zwłaszcza w bieliznę i odzież dziecięcą?

Skoro z tą piętą achillesową radzą sobie lepiej od nas w innych miastach, to trudno jest zrozumieć łodzianinowi, że w Łodzi, gdzie znajduje się wiele sześć fabryk włókienniczych, dziewiarskich i odzieżowych brak tych rzeczy. Trzeba więc nakłonić przemysł terenowy i spółdzielczość pracy do produkowania tych właśnie gatunków i asortymentów bielizny i odzieży, których poszukuje klient. Trzeba tak ustalić bodźce finansowe zakładów produkcyjnych, by nie stroniły od wyrobu śpioszków, kaftaników czy bucików dziecięcych.

Obok Rady Narodowej i jej agend wpływ na te zagadnienia ma również resort. **Jeszcze wiele towarów jest reglamentowanych i przydziela się je na województwa kwartalnie czy miesięcznie. Tu Łódź ma pretensje do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, że nie zawsze otrzymujemy, oczywiście w ramach możliwości, potrzebną ilość poszukiwanych na rynku artykułów przemysłowych.** W szczególności dotyczy to takich towarów, jak: pralki krajowe, lodówki, telewizory, motocykle, naczynia emaliowane, wyroby ze szkła i ceramiki, pasmanterii i dziewiarstwa. Tego ostatniego — Łódź centrum dziewiarskiego przemysłu — potrzebuje dodatkowo w bież. roku za circa 30 mln zł.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego powinno uzgadniać na szczeblu resortu z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego profil produkcji najbardziej poszukiwanej na rynku. Mamy tu na myśli odzież i bieliznę oraz buciki dziecięce. Jak wiadomo przemysł państwowy od tych wyrobów stroni, gdyż ich produkcja się nie kalkuluje. Ale to przecież klienta nie obchodzi, bo dzieci trzeba ubrać, a jak wiadomo, one więcej niszczą odzieży i obuwia niż starsi.

Bezpośrednie umowy handlu z poszczególnymi zakładami natrafiają często na trudności, gdyż przemysł państwowy zasłania się planami narzuconymi im przez swój resort. **Te plany powinny być uzgadniane przez MHW pod kątem widzenia potrzeb rynku. Nie zawsze się jednak tak dzieje.**

Po rozwiązaniu w pierwszej kolejności tych właśnie problemów, należy przejść do rozwiązywania następnych, by móc sprostać zadaniom większego niż dotychczas rozwoju handlu w Łodzi w latach najbliższych.

Plany rozbudowy centrum handlowego Łodzi i sklepów na peryferiach w nowym budownictwie są dość duże. Jednakże, zwłaszcza jeżeli chodzi o budowę centrum handlowego, napotyka się na trudności w postaci braku kredytów. Zakłada się budowę dwóch „Supersamów" (domów towarowych) o łącznej powierzchni 34 tys. m kw., zaś na rejonach okalających centrum (w okolicach ul. Kilińskiego, Targowej, Kościuszki i Zachodniej) przewidziana jest budowa pawilonów handlowych. M. in. dom towarowy ma stanąć przy ul. Mickiewicza i Piotrkowskiej (ZSS) oraz na Placu Niepodległości (ŁZPH).

By zrealizować te kosztowne inwestycje, konieczna jest pomoc władz centralnych w udzieleniu dodatkowych kredytów w latach 1960—65 w ogólnej kwocie 200 mln zł. Bez pomocy MHW Łódź sama niewiele tu zdziała. Suma ta jest potrzebna na modernizację centrum handlowego oraz budowę trzech piekarń, budowę magazynów warzywniczo - owocowych i na zakup środków transportowych.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego musi również zabezpieczyć środki finansowe na modernizację centrum handlowego Łodzi przez ZSS „Społem" w kwocie około 50 mln zł.

Samo przyznanie pomocy finansowej nie wystarczy, by wykonać te zadania. **Ministerstwo musi zabezpieczyć wykonanie planowych inwestycji przez przydział odpowiednich materiałów budowlanych, usprzętowienie urządzeń, uwzględniając najnowsze zdobycze techniki.** Wiadomo jest bowiem, że przy budowie nowych domów handlowych, dużych pawilonów potrzebne są urządzenia chłodnicze, maszyny produkcyjne, zmechanizowane środki przy produkcji gastronomicznej, a wiele z tych maszyn trzeba sprowadzić z zagranicy.

O tych pilnych zagadnieniach będzie mowa na kolegium wyjazdowym Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, które odbędzie się w Łodzi w najbliższy wtorek.

Wyrażamy nadzieję, że po tej dyskusji na najwyższym szczeblu w handlu łódzkim wiele zmieni się na lepsze, ku zadowoleniu najszerszych rzesz klientów.

ZBIGNIEW SKIBICKI

„Mon bijou"

Nie tylko na „KOTKA" (o czym w swoim czasie pisaliśmy) ale i na... „MON BIJOU" (najmodniejsza na Zachodzie wiosenna fryzura) — mogą się czesać nasze panie we wszystkich łódzkich punktach usługowych spółdzielni fryzjerskich: „Postęp" i „Zjednoczenie".

Foto: CAF

II Wojewódzki Zjazd ZMW obraduje w Łodzi

W dniu wczorajszym rozpoczął obrady II Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej z terenu naszego województwa. Zjazd będzie trwał również dzisiaj. Odbywa się on w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi przy Al. Kościuszki 111-113.

Porządek dzienny II Zjazdu ZMW rozpoczęły sprawozdania Zarządu Wojewódzkiego Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, a następnie wybory komisji matki, komisji mandatowej i wnioskowej.

W ożywionej dyskusji zabierała głos młodzież wiejska z całego niemal województwa.

W dalszym ciągu zjazdu odbędą się wybory do Zarządu Wojewódzkiego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, po czym nastąpi podjęcie uchwał. Przewiduje się także wręczenie sztandaru Zarządowi Wojewódzkiemu ZMW.

(as)

Kiermasz na Stokach

Młodzieżowe Koło Plastyków przy Szkole nr 149 (ul. Krokusowa 15-17) urządza 12 bm. od godz. 15 do 19, w lokalu szkoły kiermasz. Na kiermaszu można po przystępnych cenach nabyć fartuszki szkolne, kołnierzyki, różnego rodzaju zabawki, maskotki z filcu itp. Eksponaty wykonane są przez młodzież szkolną, amatorów — plastyki. Pożądane jest więc aby kiermasz odwiedziła młodzież z innych szkół.

A. B.

TU Komitet Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego"

Konto nr 7-9-705

W ostatnich dniach na nasze konto wpłynęły następujące sumy:

MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH ŁÓDŹ — RUDA ADMINISTRATOR ADM nr 4 przekazał na nasze konto pieniądze zebrane za załatwienie umów w związku z podłączeniem gazu do bloków osiedla przy ul. Obywatelskiej. W sumie zł. 75.

KLASY I E i III E ZASADNICZEJ SZKOŁY METALOWEJ W ŁODZI (ul. Kopernika 41) przekazały sumę zł 156.

DR JÓZEFA KALISZEK-HAUSOWA (ul. 1 Maja 16) zł 50.

STANISŁAW KIJO (Nowosolna k. Łodzi) zł 70.

ŁÓDZKIE ZOO przekazało zł 238.

ZARZĄD SŁUŻBY ZDROWIA — PORADNIE STOMATOLOGICZNE (ul. Gdańska 83) zł 1.860.

* * *

Przypominamy wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom, że nr konta komitetu brzmi: Komitet Wyposażenia Szkoły Tysiąclecia Czytelników „Dziennika Łódzkiego" PKO nr 7-9-705.

Wpłat można dokonać również w redakcji „Dziennika Łódzkiego" (ul. Piotrkowska 96, III piętro, sekretariat).

A oto konta komitetów Budowy Szkół

Wszystkich wpłat należy dokonywać w VI Oddziale Miejskim Narodowego Banku Polskiego Łódzki Komitet Społecznego Funduszu Budowy Szkół na konto nr 921-9-509, a komitety dzielnicowe SFBS posiadają następujące numery kont: CHOJNY — 921-9-541, RUDA — 921-9-534, ŚRÓDMIEŚCIE — 921-9-520, WIDZEW — 921-9-543, STAROMIEJSKA — — 921-9-530, BAŁUTY — 921-9-529 i POLESIE — 921-9-527.

Ciekawe odczyty

O kinematografii rosyjskiej i o Korei

Kinematografia rosyjska interesuje niewątpliwie wielu ludzi w naszym mieście. Zwłaszcza starsze pokolenie, pamiętające jeszcze jej początki oraz pierwsze filmy, wśród których nie brakowało prawdziwych arcydzieł, zechce sobie na pewno przypomnieć ten okres z którym łączą się wzruszenia i przeżycia jego młodości.

A właśnie zdarza się ku temu doskonała okazja. Dziś w niedzielę 12 bm. o godz. 19, w Klubie Rosyjskim przy ul. Piramowicza 12, prof. Władysław Jewsiewicki wygłosi odczyt n.t. „Kinematografia rosyjska".

Odczyt zapowiada się niezwykle ciekawie, radzimy więc z niego skorzystać. Wstęp wolny

(as)

* * *

Z cyklu — „Z wędrówek po Wschodzie" 12 bm. o godz. 12, znany antropolog łódzki prof. dr Ireneusz Michalski w odczycie pt. „Z kraju azjatyckiego kontynentu" opowie o swych wrażeniach z podróży do Korei.

W następną niedzielę — w ramach tegoż cyklu — prof. Michalski będzie mówił o swej podróży do Chin.

Odczyty odbędą się w sali odczytowej Muzeum Sztuki, ul. Więckowskiego 36. Wstęp wolny.

Aktualne zadania związków zawodowych tematem plenum WKZZ w Łodzi

Wczoraj w Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych odbyła się narada aktywu związkowego z terenu Łodzi i województwa łódzkiego. Na naradę przybył członek Komitetu Wykonawczego CRZZ, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — Józef Spychalski.

Tematem obrad było omówienie aktualnych zadań związków zawodowych w świetle uchwał III Zjazdu PZPR. Referat poświęcony temu zagadnieniu wygłosił przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Zw. Zawodowych w Łodzi — **Tadeusz Świeboda.**

III Zjazd jako naczelne zadanie postawił program nowej ofensywy gospodarczej. Związki zawodowe mają w tym programie do spełnienia bardzo poważną rolę. Przede wszystkim poprzez organizacje związkowe w zakładach pracy i poprzez samorządy robotnicze, rozwijanie — na nowych zasadach — szerokiego ruchu współzawodnictwa pracy, stałe podnoszenie ilości i jakości produkcji, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników. Również związki zawodowe będą nadal występowały w obronie interesów robotników w celu zapewnienia im odpowiednich warunków pracy (chodzi tu szczególnie o BHP) urządzeń socjalnych.

Na naradzie dużo miejsca poświęcono sprawom budownictwa przyzakładowego oraz modernizacji przestarzałych urządzeń fabrycznych. Mówiono o konieczności organizowania w większych zakładach pracy własnych brygad budowlanych, które by przyspieszały budowę domów zakładowych. Mniejsze zakłady winny skupiać się w międzyzakładowych spółdzielniach mieszkaniowych, które powinny stale wymieniać między sobą doświadczenia.

Związki zawodowe w zakładach pracy winny obecnie zwrócić szczególną uwagę na postęp techniczny w całym tego słowa znaczeniu: a więc nawiązywanie kontaktów z placówkami naukowo - badawczymi, współpraca na co dzień z Naczelną Organizacją Techniczną, organizowanie wspólnych narad dla przedyskutowania organizacji pracy.

(J. Kr.)

Co nowego w NOT

KGE w akcji...

Przed kilku dniami zamieściliśmy garść informacji o bieżących pracach łódzkiej NOT. Uzupełniając je podajemy dziś informację o Komitecie Gospodarki Energetycznej NOT w Łodzi, który jest odpowiednikiem KGE przy NOT w Polsce, z siedzibą w Warszawie.

Celem KGE jest wszechstronne społeczne współdziałanie w kierunku usprawnienia gospodarki cieplnej i elektrycznej w kraju.

KGE w Łodzi widzi swoje zadanie w opiniowaniu i naświetlaniu zagadnień energetycznych — przemysłowych i komunalnych, których jest tutaj szczególnie wiele ze względu na uprzemysłowienie terenu (istniejące i projektowane), oraz rozwiniętą i rozwijaną gospodarkę komunalną. KGE nawiązał kontakt poprzez Prezydium RN z MKPG, a w szczególności z Radą Naukowo - Ekonomiczną. Przewidziana jest również współpraca z Komisją Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz z nowo powstałą Radą Techniczną dla problematyki budownictwa.

Zamierzenia łódzkiego KGE dyskutowane dotychczas w łonie KGE zdążają do:

⊙ zmniejszenia nakładów inwestycyjnych dla nowych obiektów i kosztów eksploatacyjnych dla istniejących obiektów,

⊙ zmniejszenia zadymienia i zapylenia miasta przez zastosowanie racjonalnej współpracy projektowanych i istniejących kotłowni i elektrowni wzgl. elektrociepłowni,

⊙ wykorzystanie ciepła odpadkowego,

⊙ stosowanie gospodarki skojarzonej oraz

⊙ racjonalne wykorzystanie źródeł i nośników energii (para, woda gorąca, gaz.)

Szczególnie ważne jest w warunkach naszego miasta zachowanie rozsądnego umiaru w centralizacji zaopatrzenia w ciepło ze względu na trudności w prowadzeniu kanałów dla rurociągów ciepłowniczych.

Łódzki KGE uważa za słuszne stworzenie funkcji energetyka miejskiego, inspirowane obecnie przez czynniki rządowe. Funkcja ta jest konieczna dla nadania operatywnego biegu wysuwanym koncepcjom poprawy gospodarki energetycznej.

Jesteśmy zdania — jak pisze do nas w liście mgr inż. J. Korasiewicz, przewodniczący KGE NOT w Łodzi — że dyskusje przedzjazdowe i III Zjazd stworzyły korzystną atmosferę dla tych zamierzeń.

Wybieramy NOWE KOMITETY ★ domowe ★ blokowe ★ uliczne i osiedlowe

Co byśmy nie chcieli powiedzieć o pracy komitetów domowych i blokowych — to fakt pozostanie faktem, że ich dorobek na przestrzeni ostatnich lat jest dość pokaźny.

W większości były one organizatorem i inicjatorem czynów społecznych na terenie swej dzielnicy w ramach których szlakowano ulice, urządzano zieleńce, trawniki, place zabaw itd.

Niejednokrotnie komitety blokowe oraz domowe wraz z mieszkańcami we własnym zakresie dokonywały napraw i remontów dachów, rynien, studni, instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej i oświetleniowej.

Dość powiedzieć, iż wartość tych prac z 2 mln zł w latach 1952-53 wzrosła do 3,5 mln zł w roku 1957. To jest poważna suma. To jest poważny wkład pracy ludzi, którym leży na sercu stała konserwacja domów i porządkowanie ulicy na której mieszkają.

Jednakże nie zawsze komitety mogły sobie poradzić z licznymi trudnościami, które hamowały ich działalność. Duża ilość komitetów blokowych (645) nie sprzyjała udzielaniu im właściwej pomocy oraz utrzymywaniu bliższych kontaktów ze strony dzielnicowych rad narodowych. Brak współpracy pomiędzy komitetami blokowymi i domowymi, zbyt szerokie zadania komitetów blokowych obejmujące czynności administracyjne, jak wydawanie zaświadczeń, oraz obejmujące sprawy mieszkaniowe, komunalne, socjalne, kulturalne, rzecz jasna przekraczały możliwości komitetu. Co najgorsze — komitety nie wiedziały, czy rzeczywiście są prawnymi reprezentantami interesów mieszkańców.

Dopiero ustawa z dnia 25. I. 58 r. o radach narodowych (artykuł 71) komitety po raz pierwszy podniesione zostały do rangi ustawowych reprezentacji mieszkańców.

Jak nas poinformowano wczoraj na konferencji prasowej w najbliższych dniach, od 15 kwietnia br. rozpoczną się wybory komitetów domowych. Komitety blokowe, osiedlowe i uliczne zostaną wybrane w późniejszym terminie.

Obecna kampania wyborcza ma szczególne znaczenie. Do komitetów domowych wejdą bowiem również przedstawiciele utrzymujący stałą łączność z komitetem blokowym. A więc będzie stała współpraca na co dzień pomiędzy komitetami domowymi i blokowymi. Komitety blokowe nie będą zajmowały się już czynnościami administracyjnymi, skupią wyłączną swą uwagę m. in. na typowaniu budynków do remontów, rozbudowy ulic, torów, sieci wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej, centralnego ogrzewania itp.

Projektuje się wybór 220 komitetów blokowych, 3 ulicznych i 34 osiedlowych.

Projektuje się również, w celu ułatwienia pracy punktom meldunkowym — organizowanie w poszczególnych dzielnicach jednego biura meldunkowego, które będzie czynne zarówno przed południem jak i po południu.

(J. Kr.)

Pierwsza próba wypadła doskonale

ORMO na skrzyżowaniach...

Wielką sensację wśród mieszkańców naszego miasta wzbudzili funkcjonariusze, którzy kierowali ruchem ulicznym na czterech skrzyżowaniach ulicy Kilińskiego i na czterech skrzyżowaniach ul. Wólczańskiej. Nie byli to znani już dobrze przechodniom milicjanci, lecz ORMO w nowych umundurowaniach.

Jak nas poinformowała Komenda Ruchu MO — ormowcy ci zostali przeszkoleni w dziedzinie przepisów ruchu drogowego i ręcznej regulacji ruchem ulicznym na skrzyżowaniu. Dotychczas przeszkolono 40 łódzkich ormowców.

Pierwsza próba kierowania ruchem ulicznym przez funkcjonariuszy ORMO wypadła doskonale i wykazała, że można im z całkowitym spokojem powierzyć ten tak niesłychanie ważny odcinek pracy milicyjnej.

Funkcjonariusze ORMO pełniący służbę kierowania ruchem ulicznym w znacznej mierze odciążą Milicję Obywatelską, która nie była w stanie własnymi siłami zapewnić regulacji ruchu na wielu skrzyżowaniach. Tym samym zwiększy się bezpieczeństwo i zmaleje niewątpliwie liczba wypadków ulicznych.

Naszym ormowcom życzymy dużo powodzenia na nowej służbie.

(as)

FJN Śródmieście zaprasza

Dzielnicowy Komitet Frontu Jedności Narodu Łódź — Śródmieście zaprasza na spotkanie, które odbędzie się 13 bm. o godz. 18, w sali przy ul. Kilińskiego 95, I piętro.

W spotkaniu udział wezmą: komendant MO Łódź — Śródmieście mjr Longin Lorenc, sędzia Sądu dla Nieletnich mgr. Zofia Bartnicka, prokurator Stanisław Rogowski i inni.

TEMAT SPOTKANIA: „Sprawa przestępczości wśród młodzieży i jej zwalczanie".

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	07
Pogot. Ratunkowe	404-44
Straż Pożarna	68
Kom. Miejska MO	292-22
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Barbara Radziwiłłówna", g. 19.15 „Żywot Józefa"; 13.4. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 11 „Tajemnica starej wierzby", g. 16 i 19.15 „Cienie"; 13.4. g. 19.15 „Cienie"

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Krysia Leśniczanka"; 13.4. nieczynna

TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza 27) g. 15 „Majątek albo imię"; g. 19 „Uciekła mi przepióreczka"; 13.4. g. 19 „Majątek albo imię"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 15.30 „Miłość oskarża" (dozw. od lat 16), g. 19.30 „Królowa Przedmieścia"; 13.4. nieczynny

„ARLEKIN" (Wólczańska nr 5) g. 15 i 17 „Dzieci pana majstra"; 13.4. Program jak wyżej, g. 17

„PINOKIO" (Kopernika nr 16) g. 12, 17 „Kozalińka"; 13.4. nieczynny

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 16 i 19.30 „Zielony Gil"; 13.4. nieczynny

OPERA (Więckowskiego 15) g. 10.30 „Halka"; 13.4 g. 19 „Halka"

STS „PSTRĄG" (Zachodnia 56) g. 17.30 i 20 „Lunapark"

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne g. 11—16

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16

* * *

PALMIARNIA — czynna godz. 10—18

WYSTAWY

WYSTAWA KPP-owska ul. Gdańska 75 czynna g. 10—19 (z wyjątkiem wtorków)

WYSTAWA MALARSTWA Stanisława Fijałkowskiego (Piotrkowska 102) — czynna g. 11—18

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II Studyjne — Piotrkowska 180) „Walizka snów", prod. włoskiej dozw. od lat 14, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 13.4. „Panna Julia" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Kobieta w oknie" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 13.4. Program i godziny jak wyżej

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Na tropie U-202" prod. radz. dozw. od lat 7, g. 10, 11.30, 13, 14.30, 16, 17.30, 19, 20.30, 13.4. Program i godziny jak wyżej

GDYNIA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Przygody Zuzu" „Pilleczka i latawiec" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Cud zdarza się raz" prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 18, 20; 13.4. „Idiota" produkcji radzieckiej, dozw. od 16, g. 9.30, 11.45. „Cud zdarza się raz" prod. włoskiej, dozw. od lat 18 g. 14, 18, 20. Program dla najmłodszych tytuły jak wyżej, g. 16, 17

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) „Damon" g. 11.30, „Dziewczęta z Florencji" prod. włoskiej, dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, 19.30; 13.4. nieczynne

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Przygody Arsena Lupina" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 13.4. Program i godziny jak wyżej

MUZA (I — Pabianicka 173) Poranek g. 11, „Zakazany owoc" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 13.4. „Zakazany owoc" g. 15.45, 18, 20.15

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Królewna Żabka" g. 11, 12, „Czarujące istoty", prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 13.4. „Czarujące istoty" g. 15.45, 18, 20.15

POLONIA (premierowe — Piotrkowska 67) „Zaproszenie do tańca" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 9.45, 12, 14.15, 16.30, 18.45, 21; 13.4. „Cadet Rousselle" g. 9.45, 12, 14.15 „Zaproszenie do tańca" g. 16.30, 18.45, 21

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Wawrzyńcowy sad" g. 11 „Pigułki dla Aurelii" prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 13.4. „Pigułki dla Aurelii" g. 16, 18, 20

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Dwie Dorotki" g. 11, „Zbuntowana" prod. ang. dozw. od lat 14, g. 15.30, 17.45, 20; 13.4. „Zbuntowana" g. 15.30, 17.45, 20

REKORD (II — Rzgowska 2) Poranek g. 10, 12 „Zamach" prod. polskiej, dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 13.4. „Zamach" g. 16, 18, 20

ROMA (I — Rzgowska 84) Poranek g. 11, „Natalia" prod. franc.-włoskiej, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 13.4. „Natalia" g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Szewczyk Dratewka" g. 12, „Hotel du Nord" prod. francuskiej dozw. od lat 16, g. 15, 17.15, 19.30; 13.4. „Helena i mężczyźni" g. 17.15, 19.30 dozw. od lat 16

SOJUSZ — remont

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) „Pan Anatol szuka miliona" prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 11, 16, 18, 20; 13.4. godziny 16, 18, 20

ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Czarodziejskie dary" g. 11, „Huzarzy" prod. franc., dozw. od lat 14, g. 15.45, 18, 20.15; 13.4. „Huzarzy" g. 15.45, 18, 20.15

TATRY (II — Sienkiewicza 40) „Ostatni etap" prod. polskiej, dozw. od lat 14, g. 11, 13.30, 15.45, 18, 20.15; 13.4. „Dolina pokoju" prod. jugosłowiańskiej, dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Noc poślubna" prod. polsko-fińskiej, dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 13.4. Program i godziny jak wyżej

WŁÓKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Bohaterka dnia" prod. franc.-wł. dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45; 13.4. Program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Guendalina" — prod. fr.-wł. dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 13.4. Program i godziny jak wyżej

ODRA (Przędzalniana 63) g. (11 seans zamknięty) 15 „Przygoda Zuzu" — „Czarujące istoty" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 17, 19; 13.4. Program jak wyżej, g. 17, 19

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Uwodziciel" dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 13.4. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 76) g. 12 Bajka, „Wakacje z Moniką" dozw. od lat 18, g. 14, 16, 18, 20; 13.4. Program i godz. jak wyżej

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) g. 14.30 Bajka, „Na zawsze" prod. USA, dozw. od lat 14, g. 15.30, 17.45, 20; 13.4. nieczynne

DKM (Nawrot 27) g. 11 Bajka, „Maskotka" — dozw. od lat 10, g. 15, 17 i 19; 13.4. Koncert rozrywkowy g. 17

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—15

* * *

ZOO — czynne g. 9—18

Dyżury aptek

12.4.

Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Kopernika 26, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

13.4.

Piotrkowska 165, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

12—13.4.

Położnictwo: Bałuty — Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7; Śródmieście, Widzew, Staromiejska — Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36; Chojny, Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15; Polesie — Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5

12.4.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

13.4.

Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13

Interna: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa nr 14

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szp. MON, ul. Żeromskiego 113

Dnia 11 kwietnia 1959 roku zmarła w wieku lat 70

Ś. † P.

Józefa Muszyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 kwietnia 1959 roku o godz. 16, z kaplicy cmentarza rz. katolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w żałobie

SIOSTRY I RODZINA

W dniu 9 kwietnia 1959 roku po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy mąż i ojciec

Ś. † P.

Stanisław Urbanowicz

przeżywszy lat 52.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wincentego na Bródnie w Warszawie dnia 13 bm. tj. w poniedziałek o godz. 11.30, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA i SYNOWIE.

W dniu 9 kwietnia 1959 roku zmarł, w wieku 52 lat

STANISŁAW URBANOWICZ

reżyser filmowy

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia P. L.

W Zmarłym tracimy zasłużonego artystę, krzewiciela kultury i przyjaciela

REALIZATORZY WYTWÓRNI FILMÓW OŚWIATOWYCH w ŁODZI.

Dnia 9 kwietnia 1959 roku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie w wieku lat 52 nasz nieodżałowany kolega

STANISŁAW URBANOWICZ

reżyser filmowy

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, wielokrotnie nagradzany na międzynarodowych festiwalach za filmy popularno-naukowe.

Odszedł wybitny pracownik wytwórni, człowiek skromny, szanowany i lubiany kolega.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 13 kwietnia 1959 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza na Bródnie nastąpi o godz. 11.30.

DYREKCJA, PODST. ORGAN. PART., KOŁO SPATIF, RADA ZAKŁADOWA i PRACOWNICY WYTWÓRNI FILMÓW OŚWIATOWYCH w ŁODZI.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

9 HA ZIEMI (w tym łąka, las, stawy) niedaleko Łodzi sprzedam. Wiadomość Kołłątaja 1, m. 4 5838

MORGĘ ziemi w Helenówku sprzedam. Wiadomość Zgierz, ul. Łęczycka 36, m. 1 w godz. od 18 do 20 6061 g

PLACE pod domki jednorodzinne w Pabianicach przy ul. Wspólnej sprzedam. Wiadomość wieś Piątkowisko 2, Józef Zajda, gm. Górka Pabianicka 6081 g

2-MORGOWY plac w Zgierzu przy ul. Jedlickiej — sprzedam. Wiadomość Zgierz, ul. Parzęczewska nr 9 6037 g

DOMEK murowany podpiwniczony 4 pokoje, kuchnia, łazienka, śpiżarka, weranda, hall, centralne, woda z sieci. Oferty pisemne „6196" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

DOMEK pokój z kuchnią (wolny) z ogródkiem owocowym sprzedam w miejscowości letniskowej Kaletnik — stacja Żakowice. Wiadomość Łódź, Więckowskiego 46, Drelichowski, godz. 16—20

12 HA ŁĄK dwukośnych i 6 ha ornej ziemi po 20 tys. zł za 1 ha oraz zabudowania gospodarcze w dobrym stanie sprzedam w powiecie wieluńskim. Wiadomość Józef Depczyk Moszczenica k. Piotrkowa Tryb. (Ośrodek Zdrowia) 5884 g

DOM 30-izbowy przy Rzgowskiej z przyległym placem sprzedam. Mieszkanie wolne dla nabywcy Wiadomość Wesoła 5, m. 8 5951 g

DOMY, place, gospodarstwa oraz różne nieruchomości do sprzedania. Jednocześnie przyjmuje zgłoszenia do kupna. Wiadomość Kilińskiego 180—4

CZĘŚĆ domku murowanego (2 izby wolne) sprzedam. Cena 50.000 zł Zgierz Wspólna 8 6087

GOSPODARSTWO rolne 12 ha, zabudowania nowe murowane, duży sad owocowy 5-letni obok Aleksandrowa k. Łodzi sprzedam. Wiadomość tel. 265-31 6139 g

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Opel Kapitan" sprzedam. Łódź ul. Przyszkole 6a Kolej Obwodowa. Oglądać do 14

SAMOCHÓD „Pobieda", motocykl „Mińsk", aparat fotograficzny „Kijew 4" sprzedam. Słobodska, Nowotki 25, m. 56

MOTOCYKL „M-72" — sprzedam. Wiadomość Zachodnia 107—8 tel. 385-27

MOTOCYKLE „DKW" 350 i „SHL" 125 na teleskopach sprzedam. Zygmunt Cichocki, Sienkiewicza 25 warsztat tel. 359-44

MOTOCYKL „Jawa 250" na dziewiętnastkach po remoncie sprzedam. Wiadomość Obr. Stalingradu nr 13, zegarmistrz 6067 g

MOTOCYKL „DKW" 350 NZ pilnie sprzedam. Żwirki 22, m. 3 po godz. 15

CEGŁĘ w dobrym gatunku sprzedam, tel. 393-45

MOTOCYKL „WFM" nowy sprzedam. Wiadomość tel. 510-66 6052 g

TRAKTOR marki „Ursus" w dobrym stanie sprzedam. Zelów, ul. Kościuszki 18, Piotr Jersak

MOTOCYKL „Jawa" 350 na dziewiętnastkach sprzedam. Rzgowska 141 (róg Dachowej) 5863 g

MOTOCYKL z wózkiem 500 ccm tanio sprzedam. Nawrot 50, m. 17

MASZYNĘ do szycia rękawiczek (pudełkową) pilnie sprzedam. Nowomiejska 2, m. 23 6211 g

MLECZKO pszczele kupisz lub zamówisz w pasiece Jana Zalewicza Zielonka k. W-wy, ul. Mickiewicza 39 (dawniej Łódź ul. Brzoskwiniowa)

MOTOCYKL „M-72" z wózkiem sprzedam. Łódź, ul. Mała 3, Witczak (Zielony Rynek) 6134 g

SAMOCHODY osobowe — „Warszawa", „BMW" oraz „Mercedes" bagażowy sprzedam. Łódź, Łagiewnicka 169 6040

MATERIAŁY budowlane maty słomiane, wapno hydratyzowane, palone, lasowane, cegłę, supremę, trzcinę, pustaki, belki stropowe, artykuły ogrodzeniowe, grysy marmurowe, drzewo rozbiórkowe (belki, krokwie, łaty, deski), żerdzie oraz drzewo opałowe i inne poleca skład materiałów budowlanych i opałowych Łódź, Julianów, Jana 6

PIANINO „Fibiger" pilnie sprzedam, tel. 386-83

MASZYNĘ do szycia rękawiczek łańcuszkową — „Singer" sprzedam. Tel. 265-82 6223 g

SAMOCHÓD „IFA 8" — sprzedam. Jaracza 38, m. 18 6149 g

MASZYNĘ „Singer" gabinetową i męską sprzedam Al. Kościuszki 22—79 prawa oficyna, I wejście, I piętro 6741 g

MOTOCYKL „M-72" sprzedam. 22 Lipca 30—4

LETNI wózek dziecięcy luksusowy w dobrym stanie sprzedam. Tel. 451-37

MASZYNĘ dziewiarską 6×80 w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość Grabowa 21—3 6179

MOTOCYKL „IFA" BK 350 i „WSK" sprzedam — Kilińskiego 112, m. 13. tel. 253-43 6358 g

CEGŁĘ czerwoną sprzedam. Częstochowska 72 (dojazd tramwajem 3 lub 21) 6453 g

SAMOCHÓD „Mercedes V 170" stan bardzo dobry — sprzedam. Franciszkańska 40 6447 g

SAMOCHÓD „Chevrolet Fleetmaster" stan idealny sprzedam lub zamienię na mniejszy. Oglądać — niedziela, Piotrkowska 49

MOTOCYKL „Iż" 49 nowy z oryginalnym wózkiem sprzedam. Zarzewska 6—29 6429 g

SAMOCHÓD osobowy — „Oldsmobil" stan idealny sprzedam tanio. Obr. Stalingradu 94, Macieja

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam. Żeromskiego 11, m. 16 (prawa oficyna) 6714 g

MOTOCYKL „WFM" dotarty sprzedam. Wiadomość, Kilińskiego 96a, m. 4 6681 g

SIATKĘ drucianą dla hodowli zwierząt futerkowych lub do ochrony maszyn sprzedam. Łódź, Żeromskiego 65—26 4519 g

MOTOCYKL „WFM" prawie nowy sprzedam. Mickiewicza 28 6706

SAMOCHÓD osobowy — „Moskwicz" typ 400 sprzedam. Wólczańska 13

MASZYNĘ „Singer" gabinetową lub rękawiczarkę łańcuszkową sprzedam. Gdańska 114—6

MOTOCYKL „WFM" dotarty pilnie sprzedam. Żeromskiego 152, m. 13. Oglądać od godz. 18

KUPNO

SAMOCHÓD małolitrażowy w dobrym stanie kupię. Tel. 271-51 6117 g

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Andrzeja Struga 9 m. 13 5875 g

KOWAL i uczeń potrzebni. Łódź, ul. Obr. Stalingradu 136 6128 g

UCZEŃ potrzebny do krawca. J. Magdziński, Zgierz, ul. 17 Stycznia 48, II p. 6218 g

OPIEKUNKA do małego dziecka potrzebna. Tel. 210-38 6210 g

GOSPOSIA samodzielna do 2 osób potrzebna. Kilińskiego 82, m. 38

GOSPOSIA potrzebna. — Zielona 25, m. 10

LEKARSKIE

Dr BARAN rentgenolog choroby wewnętrzne. — Piotrkowska 103—12

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16 ulica 22 Lipca 4 6248 g

Dr NITECKI specjalista skórne, weneryczne 16—18 przeprowadził się Kilińskiego 82 (róg Tuwima)

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych — skórnych 8—9, 16—19 ul. Piotrkowska 14

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne. Nowotki 7 front 11—13, 17—19

LOKALE

DWA duże słoneczne pokoje z kuchnią, wszystkie wygody, ul. Piotrkowska — Świerczewskiego zamienię na podobne w innej dzielnicy, najchętniej w blokach ZUS lub Julianowie do II p. Oferty pisemne „2502-k" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 2502 k

2 POKOJE, kuchnia zamienię na 2 razy po pokoju, kuchnia lub 2 pojedyńcze, 22 Lipca 33—22

POKÓJ z kuchnią z wygodami zamienię na większe. Łódź, ul. Wólczańska 143—2 6122 g

ZGUBY

UNIEWAŻNIAMY zagubioną pieczątkę o następującym brzmieniu — „Wojew. Przeds. Robót Wod. i Kanal. w Łodzi Kierownik Budowy Marian Ochej" 2599 k

NAUKA

PRZYSPIESZONY kurs samochodowo - motocyklowy i motocyklowy oraz kursy dla rowerzystów i woźniców organizuje — Łódzki Klub Motorowy LPŻ. Rozpoczęcie kursów 15.IV. 59 r., zapisy przyjmuje i informacji udziela Łódzki Klub Motorowy LPŻ, Piotrkowska 125, tel. 367-57 2444 k

---

UWAGA!!! UWAGA!!!

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

★ ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. ZACHODNIA 109 ★

WYŚCIG POKOJU

BERLIN—PRAHA—WARSZAWA

★ zobaczysz w telewizorze zakupionym ★

W STACJACH OBSŁUGI RADIOTECHNICZNEJ I TELEWIZYJNEJ

SPRZEDAŻ NA RATY I ZA GOTÓWKĘ

prowadzą STACJE OBSŁUGI TELEWIZYJNEJ:

SOT, Łódź, ul. Północna 5/11.
SOT, Łódź, ul. Piotrkowska 6
SOT, Łódź, ul. Marynarska 4/6
SOT, Łódź, al. Kościuszki 39

STACJE OBSŁUGI RADIOWEJ i TELEWIZYJNEJ:

SOR Pabianice, ul. A. Krajowej 2
SOR Łowicz, Rynek Kilińskiego 5
SOR Tomaszów, ul. Wyzwolenia 12
SOR Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 17
SOR Zgierz, ul. 17 Stycznia 28
SOR Kutno, ul. Królewska 28
SOR Zd. Wola, ul. Kościelna 14
SOR Głowno, ul. Gen. Sikorskiego bl. 5

PUNKT INSTALACJI ANTEN TELEWIZYJNYCH

— ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 123

SOR I SOT ZAPEWNIAJĄ TAKŻE:

- Naprawę gwarancyjną i odpłatną telewizorów i radioaparatów
- Instalację anten telewizyjnych
- Wszelkie naprawy sprzętu radiotechnicznego.

2653-K

Z wiarą we własne siły piłkarze ŁKS

podejmują walkę o punkty z Polonią (Bytom)

Żadne chyba z dotychczasowych spotkań ligowych nie obudziło w tym sezonie tak wielkiego zainteresowania, jak dzisiejszy mecz ŁKS z Polonią (Bytom). Bo to i sprawa Jańczyka i niepowodzenia w Gdańsku wpłynęły na wyjątkową troskę kibiców o los drużyny.

Rady, porady, dyskusje, konferencje — wszystko dotyczy jednego tematu, a tematem tym jest skład drużyny.

ŁKS jest w Polsce klubem, który posiada najliczniejszą i najwierniejszą armię przyjaciół sportowych. Rodzina ta powiększy się dziś o maskotkę, ofiarowaną przez Klub Dziennikarzy Sportowych w Łodzi. Chodzi tu mianowicie o to, żeby więź łącząca zawodników z gromadzącą się na trybunach publicznością zacieśniała się silniej, żeby atmosfera była serdeczna i przyjacielska. Ofiarowany „Miś" będzie jak gdyby symbolem sympatii kibiców do klubu i ich pupilów.

ŁKS na początku tegorocznego sezonu napotkał na szereg trudności w montowaniu składu. Kłopotów będzie jeszcze sporo i trudno jest czasami podjąć odpowiedzialną decyzję, związaną z ustaleniem składu drużyny. Musimy jednak obdarzać pełnym zaufaniem trenera i kierownictwo klubu, że problem ten będzie trafnie rozwiązany. Często nie wiemy o słabościach tego czy innego gracza, często wydaje się nam dziwne dlaczego właśnie gra ten, a nie inny zawodnik. Raz jeszcze powtarzamy, iż należy w danym wypadku zachować pewną wstrzemięźliwość i nie uprzedzać faktów zbyt pochopnie, zwłaszcza, że wszyscy ci, którzy mają głos decydujący, na pewno kierują się dobrem klubu.

Mecz dzisiejszy nie będzie należał do spotkań łatwych. W roku ubiegłym ŁKS dwa razy zremisował z Polonią 2:2 i 1:1. Walka o punkty zapowiada się więc nadzwyczaj interesująco i niewątpliwie mecz obfitować będzie w szereg ciekawych momentów.

Strzelić piłkę reprezentacyjnemu bramkarzowi Polski Szymkowiakowi, nie jest łatwo. Trzeba przedostać się przez silną pomoc, przedrzeć się przez obronę i wyprowadzić w pole Szymkowiaka, by ostatecznie przechylić szalę na swoją korzyść.

Dzisiejszy mecz, który rozpocznie się o godz. 16 zaspokoić ma nie tylko ambicje zainteresowanych graczy i klubu, ale mieć on może również poważne znaczenie w układzie dotychczasowej tabelki ligowej.

Prócz meczu ŁKS — Polonia rozegrane zostaną dziś następujące spotkania ligowe: Pogoń — Polonia (Bydgoszcz), Górnik (Zabrze) — Wisła, Górnik (Radlin) — Gwardia (Warszawa), Cracovia — Lechia (Gdańsk).

Przypominamy, że przeciwnik ŁKS znajduje się obecnie na II miejscu w tabelce ligowej, mając o jeden punkt więcej, niż ŁKS. **(n)**

Z inicjatywy Klubu Dziennikarzy Sportowych w Łodzi wręczona zostanie przed meczem ŁKS — Polonia Bytom drużynie ŁKS maskotka. Pluszowego niedźwiadka wielkości dziecka otrzyma prezes ŁKS Konopka, który maskotkę przekaże następnie kapitanowi drużyny Soporkowi.
Na zdjęciu: redaktorzy J. Nieciecki i Z. Skibicki przebierają misia w kostium ŁKS.
CAF — fot. Rozmysłowicz

W telegraficznym skrócie

POZNAŃ. Rewanżowe spotkanie ćwierćfinałowe o Puchar Europy w koszykówce mężczyzn między zespołami Lecha (Poznań) i Antwerpse (Belgia) zakończyło się 11 bm. wysokim zwycięstwem Lecha 105:61 (52:30). Tym samym poznańscy koszykarze zakwalifikowali się do rozgrywek półfinałowych, w których spotkają się z zespołem Sportklubu z Rygi.

LONDYN. 100 tys. widzów obserwowało na stadionie Wembley w Londynie spotkanie piłkarskie Szkocja — Anglia. Zwyciężyli piłkarze Anglii 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w 59 min gry napastnik I-ligowego Manchester United — Bobby Charlton.

GLASGOW. Goszcząca w Szkocji bokserska drużyna ZSRR pokonała reprezentację tego kraju 14:6. Cztery walki zostały zakończone przed czasem, bądź przez k.o. lub z powodu dyskwalifikacji zawodników.

II liga piłkarska

Mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej między Wawelem i Legią Krosno przyniósł remis 1:1 (0:1). Legia prowadziła z leaderem tabeli do 88 min. gry 1:0.

W drugim meczu II-ligowym Śląsk Wrocław pokonał Piasta Nowa Ruda 3:1.

Posypały się kary na ligowych piłkarzy

Chociaż Wisła i warszawska Gwardia to kluby należące do tej samej federacji gwardyjskiej, to jednak w grze zawodnicy „zapomnieli" o tym, a teraz muszą ponieść tego przykre konsekwencje.

Więcej ucierpi na tym Wisła, gdyż Kotaba na tym meczu pozwolił sobie na kopnięcie przeciwnika bez piłki. Został za to zdyskwalifikowany przez WGiD PZPN na 6 miesięcy. Hachorkowi, którego to spotkało, wymierzono za niebezpieczną grę 2 tygodnie dyskwalifikacji zawieszając karę na pół roku.

Dostało się też niektórym piłkarzom Cracovii. Gołąb otrzymał 4-tygodniową dyskwalifikację z zawieszeniem na 6 miesięcy, a Procak, również z Cracovii, został zdyskwalifikowany na 2 tygodnie za niebezpieczną grę na meczu z Legią.

Uatrakcyjnić naukę pływania

Zaczyna przyświecać coraz bardziej słońce, sportowcy wolą startować na świeżym powietrzu niż gnieździć się w ciasnych salach.

Nic też dziwnego, że coraz więcej widzimy młodzieży na boiskach, bieżniach i kortach tenisowych. Niebawem nastąpi otwarcie basenu pływackiego Unii z podgrzaną wodą.

Basen ten w roku ubiegłym nie był należycie wykorzystany. Sądzimy, że kierownictwo klubu, jak i Łódzki Okręgowy Związek Pływacki dołożą wszelkich starań, aby w tym sezonie na basenie kipiało życie. — Trzeba przede wszystkim przeprowadzać tu naukę pływania, trzeba uatrakcyjnić sezon pływacki, organizując liczne spotkania towarzyskie, a i od samych gospodarzy tego terenu zależy, żeby młodzież mogła nad brzegami basenu mile spędzać czas. **(n)**

Otwarcie sezonu łuczniczego

Dziś o godz. 10, na terenie stadionu w Helenowie odbędą się zawody łucznicze zorganizowane na otwarcie sezonu 1959 r. Udział w nich wezmą czołowi zawodnicy Polski na czele z Elżbietą Kanicką, Januszem Góralem, i Jerzym Kanickim. Zawody przeprowadzone będą w 12 seriach na dystansie 50 i 30 metrów.

W dobrej formie obok Kanickiej znajduje się również Góral, który na eliminacjach w Poznaniu uzyskał 854 pkt. zajmując drugie miejsce. Startować również będzie Z. Dominikowski, który zalicza się do czołowej grupy łuczników polskich. (n)

Czy fenomenalny Long

pobije rekord świata O'Briena w kuli

Wzrostu posiada 193 cm, a waży 126 kg, miota przy tym kulą nie gorzej niż znakomity mistrz i rekordzista świata O,Brien. Któż to taki? Gdzie się podziewa podobny fenomen?

Młody ten kolos jest studentem Uniwersytetu w Południowej Kalifornii, a nazywa się Dallas Long. Fachowcy wiążą z nim wielkie nadzieje, twierdząc, że w niedalekim już czasie faworyt ich zdystansuje doskonałego O'Briena. Liczy bowiem sobie dopiero 19 lat, a przy swoich warunkach i zdolnościach ma wielką przyszłość przed sobą.

Mając zaledwie 15 lat, Long zaczął trenować pchnięcie kulą. Osiągał zgoła przeciętne wyniki, które nie zdawały się wróżyć temu chłopcu świetnej przyszłości sportowej. Dopiero przed trzema laty zaczął czynić on bły skawiczne niemal postępy, a gdy uzyskał 17 m 27 cm, trener Vern Wolfe przepowiedział mu wielką karierę. **I nie omylił się, gdyż ostatnio Long uzyskał 18,91 cm, a więc wynik zaledwie o kilka cm gorszy od wyniku O'Briena, który również startował w tych zawodach.** W marcu br. Long spisał się jeszcze lepiej — wyrównał rekord świata O'Briena, wynoszący 19,25 m.

Wszystkie przepowiednie trenera Vern Wolfe'a dotyczące Dallas Longa, jak do tej pory sprawdzają się, a nie waha się on głosić, **iż Long przed swoim wycofaniem się z kariery zawodniczej powinien uzyskać 21,23 m.** Oznacza to, iż światowy rekord O'Briena ma być pobity o przeszło dwa metry!

Ciekawe, co o swoim rywalu mówi O'Brien.

— Nie ma wątpliwości, że Dallas Long stanie się wkrótce najsłynniejszym miotaczem w historii lekkiej atletyki, chociaż, muszę przyznać, iż nie bardzo wierzę w aż tak wyśrubowany rekord, jak to przepowiada Wolfe.

Sądzę, że w tym roku, a być może jeszcze i w przyszłym, będę lepszy i może zwyciężę na Olimpiadzie w Rzymie, ale przyszłość bezwzględnie należy już do mego rywala.

Start (Ł) — Polonia (W-wa) 6:4

W meczu ligowym tenisa stołowego Start (Ł) po ciekawym spotkaniu pokonał Polonię (W-wa) 6:4. Punkty dla Startu zdobyli Supeł i Czerwiński po 3, a dla Polonii Potęga, Rataj i Lutosławski oraz para Rataj — Lutosławski.

Bittnerówna i Gruca

Zdjęcie powyższe przedstawia znakomitą tancerkę Barbarę Bittnerównę i jej niemniej znakomitego partnera Witolda Grucę. Zdjęcie bardzo efektowne, nieprawda?

Jeszcze efektowniej wygląda sam taniec oglądany bezpośrednio: tego zdania m. in. była również publiczność Londynu, gdzie ostatnio tancerze nasi zdobyli poważny sukces.

Barbara Bittnerówna, Gaba Obremba, L. Finze, Witold Gruca, Wacław Gay, Leszek Mikułowski wystąpią dwukrotnie w Łodzi w sali Filharmonii, a to 19 i 29 bm. Warto będzie zobaczyć tę imprezę!

A.

(7)

Krzysztof Wand

Maska śmierci

III

— Nie... Przecież on to w nocy... Brał sobie sam z dzbanka, który stawiałam wieczorem w lodówce.

— Lodówka stoi w kuchni?

— Nie. W stołowym.

Kapitan sięgnął po plan sytuacyjny wyrysowany przez Zaczka.

— To znaczy na parterze?

— Tak. Mówił, że taki spacer po schodach pomaga mu zebrać myśli.

— Z czego pił — z filiżanki, czy ze szklanki?

— Z filiżanki.

— W takim razie czym wytłumaczyć, że nie znaleźliśmy tu żadnej filiżanki?

Rozejrzała się dookoła ze zdumieniem.

— I prawda, że nie ma. A mogę przysiąc, że była. Sama ją z wieczora przyniosłam. Czary jakie, czy co? — przesunęła ręką po czole. — Ale może jak zbierałam, to co zleciało z tacy, za jednym zamachem wzięłam i tamtą?

— To da się chyba łatwo ustalić. Co jedna filiżanka to nie dwie.

Westchnęła powątpiewająco.

— Nie bardzo... Bo przez tę fluksję, całe zmywanie z dwóch dni leży na kupie.

Zaczek strzepnął starannie zawisłą na końcu stalówki kroplę atramentu. Miał bardzo zawiedzioną minę.

Prokurator wyciągnął przed siebie nogi zmęczonym ruchem. Obiad obiadem, ale choćby szklankę gorącej herbaty. Tymczasem jednak nawet o tym nie było co marzyć.

Głęboki gong zegara zaczął wydzwaniać za ścianą. Który to już raz od momentu przestąpienia progu tego domu? Przesłuchanie trwało dalej.

— ...Jak Stefan, to chyba inżynier Garstecki. On tu przedtem przychodził bardzo często. Ale teraz to już nie.

— Dlaczego przestał przychodzić?

— Skąd niby mogę wiedzieć? Bo to kto mi takie rzeczy opowiadał — zabrzmiało to niezbyt przekonywająco.

— Dawno był po raz ostatni?

— Będzie chyba ze dwa miesiące. Albo i więcej.

— Czy pomiędzy nim, a profesorem dochodziło do jakichś nieporozumień?

— Chyba nie. Ja w każdym razie nie słyszałam czegoś takiego.

Prokurator spojrzał na odstawione w kąt pokoju krzesło.

— Czy to silny człowiek? — wtrącił pytanie.

— Och i jak jeszcze... Kiedyś... to było tego lata. Pani powiedziała, że dobrze byłoby zjeść obiad w ogródku. I wtedy on, ten wielki stół w jadalni, któremu i trzech ledwo dałoby radę, sam jeden bez niczyjej pomocy, jakby jakie piórko...

Zaczek podrapał się tępym końcem pióra w policzek. Jeżeli stół jak piórko, to krzesło... — wyobraźnia zaczęła rysować całkiem odmienny obraz tej sprawy.

Prokurator podszedł do swego płaszcza i wyjął nowe pudełko. Jak to dobrze, że wziął zapas. Można nie jeść przez cały dzień, ale gdyby do tego doszedł jeszcze brak papierosów...

— Jakie było pożycie Letyńskich? — pytał w dalszym ciągu kapitan.

— Jak to w małżeństwie. Raz tak, raz inaczej.

— To nie jest odpowiedź. Złe czy dobre?

— Różnie.

Zmarszczył brwi. Nie łatwo było z nią dojść do ładu.

— Dochodziło pomiędzy nimi do kłótni albo awantur?

Zakołysała głową.

— To nie moja rzecz. Ja tam nijakich plotek...

— Proszę odpowiadać! — przerwał jej ostro. — Tu jest śledztwo i za przemilczenie prawdy grozi taka sama odpowiedzialność jak za fałszywe zeznanie. Pięć lat więzienia. Zrozumiano?

Drgnęła wyraźnie przestraszona

— Więzienie? Jezu Chryste. Mnie...

— No więc?

— Kłócili się... Bo to w którym małżeństwie...

— Ostatnio również? — miał już dość tego przelewania z pustego w próżne. Tyle rzeczy jeszcze należało ustalić.

— Też.. — sprawiała wrażenie zupełnie poskromionej.

— Jakie były powody tych kłótni?

— A to niby względem pana inżyniera. Że pani chodzi z nim na dansingi.

— Profesor o tym wiedział?

— Wszyscy wiedzieli. Ona wcale tego nie ukrywała.

Białkowski masował z zastanowieniem kolano. Sceneria zaczynała nabierać coraz wyraźniejszych konturów. Ale która to już z rzędu?

— Co mówił na to?

— Co miał mówić? Wygrażał, że jak nie przestanie, to jej da nauczkę.

— Powiedział może w jaki sposób?

— Nie.

— A ona?

— Prosiła go, żeby dał jej rozwód.

— Zgadzał się?

— On? — spojrzała na Białkowskiego takim wzrokiem, jakby painał niepojęte głupstwo. — Gdzie tam. Od razu widać, że pan go nie znał. Skrzyczał bidulę, aż strach. „Wybij to sobie z głowy — powiada. — Nigdy! Chyba po moim trupie". Potem leżała pół dnia jak nieżywa. Co zajrzę do niej, to albo płacze, albo łyka te swoje pigułki. A zaglądałam raz po raz, bo mnie lęk brał, żeby nie zrobiła sobie czego złego. Taka była biedna i zmaltretowana jak jaki Piotrowin. Może on ją zresztą.., — urwała nagle, sznurując ciasno wargi.

— Co? — kapitan spojrzał na nią badawczo.

— Nno... — wlepiła wzrok w podłogę — czy ja wiem. Może ją i uderzył.

— Zdarzało się?

— Na własne oczy to po prawdzie nigdy nie widziałam, ale nie zawsze trzeba wszystko widzieć, żeby się domyślić. Nasze panisko, Boże świeć nad jego duszą — przeżegnała się zamaszyście — w gruncie rzeczy niezły był człowiek, aby tylko do niego przywyknąć. Ale że charakter miał ciężki jak mało kto, to żadna tajemnica. Jeszcze za czasów pierwszej jego żony dochodziło do takich historii, że choć ludzi na pomoc wołać. Ale tamta, to co innego. Jak przyszło do czegoś, też potrafiła niezgorzej półmiskiem szmyrgnąć. A ta — jagnię bezbronne. Tylko płakać i te swoje pigułki.

Może nie tylko — skomentował w myśli kapitan, zaciągając się głęboko papierosem. Pytał dalej.

— Kiedy zmarła pierwsza żona profesora?

— Co też pan śledczy — wyciągnęła przed siebie obie ręce gestem przerażenia — aby tylko nie w złą godzinę, tfu, tfu, na psa urok. Dlaczego by miała umierać? Chwalić Boga żyje i w jak najlepszym zdrowiu. Nie dalej jak zeszłego miesiąca przysłała dzieciom kartki.

— Gdzie mieszka?

— Za granicą. Bo jak odeszła od naszego pana to z jakimś Włochem...

— Ile profesor miał dzieci?

— Dwoje. Panna Hanka i panicz Władysław.

— Oboje z pierwszego małżeństwa?

— A jakżeby inaczej? Toć nasza obecna pani niewiele od nich starsza.

— Kiedy miała miejsce ucieczka pierwszej żony?

— Będzie już przeszło dziesięć lat.

— I od tego czasu matka nie widziała się z dziećmi?

— Nnie...

— Ani razu?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 335-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 223-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

S-2 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.